Nr 569. Kraków, Wtorek 10 Grudnia 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rekopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Piehna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
miejscowe: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla samiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Do dzieła!

W całym kraju naszym, wszędzie‘ gdzie biją serca polskie, odbywają się powszechne wiece obywatelskie, na których uchwalają się rezolucye, wyrażające energiczny protest przeciw ustawom antipolskim w zaborze pruskim, piętnujące niesłychany gwałt, jakiego dopuścić się chce rząd pruski na milionowej ludności polskiej. Zawrzało po miastach i miasteczkach; włościanie nasi również odczuwają krzywdy ludu polskiego „pod Prusakiem“ i dadzą dosadny wyraz swej opinii na niebawem urządzić się mających wiecach.

Na zgromadzeniach naszych zapadają uchwały jednogłośnie, jakkolwiek biorą w nich udział wszystkie zawody i wszystkie stronnictwa. Jeżeli efekt tych uchwał ma oddziałać na szersze sfery, jednoczyć się powinien w tych rezolucyach pogląd narodowy wszystkich odłamów społeczeństwa.

Imponujący charakter przybrały wiece obywatelskie w obu stolicach kraju, w Krakowie i we Lwowie, a mamy nadzieję, że następstwa ich nie przebrzmią wraz z odczytaniem i uchwaleniem rezolucyj, lecz pobudzą społeczeństwo do podjęcia akcyi obronnej. Objawiają się się wprawdzie powątpiewania, czy walka, wypowiedziana przez nas kapitałowi i przemysłowi niemieckiemu, liczyć może na powodzenie,— atoli wątpliwości te i pesymizm nie powinny nas ani do walki zniechęcać, ani od niej odtrącać.

W charakterze, w pojęciu „walki“ leży wątpliwość co do jej przebiegu i końca. Gdyby wynik walki dał się z góry przewidzieć, nie byłoby walki, nie podejmowałaby jej jedna ze stron, stających w nieprzyjacielskie szranki. W tym wypadku sukces walki ekonomicznej, jaką wypowiadamy nieprzebierającym w środkach wrogom, jest niewątpliwy, a jedynie kwestyonować można tego sukcesu rozmiary.

Powiedzmy sobie otwarcie, że dotychczas odgrażaliśmy się jedynie bojkotem towarów pruskich, ale nie uczyniliśmy nic, aby już nie przeprowadzić bojkot, lecz aby jego plan nakreślić, aby rozpoznać środki, któremi w tym wypadku rozporządzamy. Pogróżek było dotąd wiele i przy różnych sposobnościach, ale czynu nie było, bo nie było do niego przygotowań, nie było akcyi przedwstępnej nawet. I narażaliśmy się tylko na ironiczne wykrzykniki ze strony wroga, który za nasze własne pieniądze nabywa morderczą broń na naszych braci.

Jeżeli więc na wiecach naszych zapadają uchwały, wzywające do rugowania z kraju pruskiego przemysłu i pruskiego kapitału, to przystąpić należy wreszcie do rozwiązania kwestyi: w jaki sposób to uczynić?

Tutaj niezbędną jest już planowa i fachowa, solidarna akcya całego społeczeństwa. Określać jej w tej chwili nie podobna. Aby jednakże tej akcyi nie zabagniać, proponujemy, aby jej podjęcia i wdrożenia podjęły się komitety wiecowe, będące już gotową organizacyą i mające pewne zaufanie ogółu. Te komitety zwiększyć mogą liczbę swoich członków przez kooptacyę, przez powołanie do współdziałania przedstawicieli zawodowych sfer przemysłowych i kupieckich.

Trzeba raz tę robotę rozpocząć, bo powiedzmy sobie otwarcie: dotąd kończyło się na pustym dźwięku. Przykład w tym kierunku budujący daje Królestwo Polskie, gdzie odbywają się zgromadzenia, zawiązują się koła i kółka, celem bojkotowania towarów pruskich.

Niepłonną mamy nadzieję, że do tej akcyi przystąpi całe społeczeństwo nasze. I jak otworzyliśmy szpalty naszego dziennika dla głosów, piętnujących brutalny gwałt pruski, tak z niecierpliwością wyczekiwać będziemy na objawy rozpoczętej akcyi ekonomicznej w obronie naszej produkcyi i naszego interesu narodowego. Inicyatywa atoli, jeżeli ona za pośrednictwem dziennika oddziałać ma na szerszy ogół, wychodzić powinna od komitetów, stowarzyszeń, instytucyj, korporacyj i t. p. jako wyraz opinii pewnej zbiorowości.

Jednem słowem, wyzyskać należy już gotowe organizacye, których akcya skupić się powinna w ręku komitetów.

Czas nagli, przystąpić należy do dzieła.

Niezdolność do pracy trzeciej Dumy.

Trzydniowa dyskusya nad deklaracyą Stołypina zakończyła się w sposób zarówno komiczny, jak charakterystyczny dla stosunków międzypartyjnych w Dumie. Regulamin jej, czyli t. zw. „nakaz“, który trzecia Duma przyjęła w spadku po swoich poprzedniczkach, wymaga, aby Duma w sprawie deklaracyi rządowej przyjęła większością głosów, t. zw. „formułę przejścia do porządku dziennego“, w której miałyby być wyrażone zapatrywania większości Dumy na politykę gabinetu, czyli poprostu votum ufności lub nieufności do niego. Przepis ten, wzorowany na regulaminie parlamentu francuskiego, miał pewien sens w obu poprzednich Dumach, które uważały za pierwszy i główny cel swej działalności wywalczenie odpowiedzialności ministrów przed przedstawicielstwem narodowem i t. zw. „zasady parlamentarnej“, mocą której rząd mógłby się składać tylko z członków większości Dumy. Co jednak było uzasadnionem i celowem w obu pierwszych Dumach, to okazało się zupełnie niedorzecznem i niepotrzebnem w Dumie dzisiejszej, której ogromna większość nie marzy nawet o zasadach parlamentarnych i o odpowiedzialności ministrów. To też sakramentalna formuła przejścia do porządku dziennego, pozbawiona w trzeciej Dumie wszelkiego sensu, naraziła ją na niezwykłe ośmieszenie, ponieważ przy sposobności głosowania nad nią, okazało się, że stronnictwa w Dumie nie są w stanie utworzyć większości, że więc owa, gorąco oczekiwana przez reakcyonistów i już naprzód wychwalana przez nich zdolność do pracy („rabotosposobnostj“) trzeciej Dumy jest ogromnie wątpliwą.

Całe to komiczne głosowanie nad „formułą“ odbyło się w następujący sposób. Zaproponowano ogółem sześć „formuł“ przejścia do porządku dziennego. Najprostszą była propozycya Koła polskiego: „Wysłuchawszy deklaracyi prezesa Rady ministrów, Duma przechodzi do porządku dziennego“.

Prezydent Chomiakow poddał ten projekt najpierw pod głosowanie, w którem odrzucono go głosami całej prawicy i październikowców.

Balotowany z kolei projekt formuły, przedłożony przez październikowców, brzmiał: „Duma państwowa wysłuchawszy deklaracyi prezesa Rady ministrów i postanowiwszy bezwłocznie przystąpić do pracy ustawodawczej, celem wprowadzenia w życie dojrzałych i dla państwa niezbędnych reform i przekształceń, i niezmiennie w granicach określonych ustawami wykonywać prawo kontroli legalności postępowania rządu, — przechodzi do porządku dziennego.“

W pierwszym głosowaniu oświadczyła się przeciw tej formule cała lewica i prawica, razem 178 głosów, za nią zaś centrum w sile 177 głosów. Formuła upadła tedy mniejszością jednego głosu. Ponieważ taki wynik głosowania wydał się kilku posłom wątpliwym, przeto prezydent zarządził ponowne głosowanie przez wychodzenie z sali zwolenników formuły na prawo, a przeciwników jej na lewo. Rezultat był już tym razem pewniejszym — formułę październikowców, gospodarujących rzekomo w Dumie, odrzucono większością trzech głosów.

Projekt formuły, zgłoszony przez skrajną prawicę brzmiał:

„Duma wysłuchawszy oświadczenia prezesa ministrów i gorąco witając zamiar rządu, zmierzający do położenia końca wrzeniu i rozbojom w państwie energicznemi środkami, widzi w obietnicy rządu, że pójdzie niezmiennie drogą historycznego rozwoju Rosyi — gwarancyę przyszłego rozkwitu ojczyzny, i przechodzi do porządku dziennego.“

Przeciw tej formule głosowali na odwrót wszyscy październikowcy i cała lewica.. Podobny los spotkał jeszcze w bardzo ostrym tonie zredagowane projekty formuł, zgłoszone przez partyę socyalno-demokratyczną i przez trudowików, tudzież projekt partyi pokojowego odnowienia, w którym była wyrażona konieczność urzeczywistnienia manifestu z 30 października 1905 r.

W rezultacie zatem Duma odrzuciła kolejno wszystkie sześć projektów „formuły“, przedłożone przez różne stronnictwa i na końcu pozostawszy zupełnie bez sakramentalnej formuły, przeszła poprostu do porządku dziennego, tak, jak to na początku w swojej „formule“ proponowało Koło polskie.

Komiczny ten wynik trzydniowej dyskusyi i głosowania jest zarazem wysoce znamiennym, świadczy bowiem, że także i trzecia Duma nie jest w ścisłem tego słowa znaczeniu zdolną do pracy, mimo że ogromna jej większość jest absolutnie oddaną rządowi. Jeżeli bowiem w sprawie tak czysto formalnej i wszelkiego praktycznego znaczenia w trzeciej Dumie pozbawionej, jak formuła przyjścia do porządku dziennego, członkowie stronnictwa, kompetujący o rząd i władzę — październikowcy — nie zdołali zapewnić sobie większości dla swojego wniosku, to cóż stanie się z projektami ustaw nie rzadko niesłychanie ważnych, które oprацowywać energicznie i pospiesznie ma zamiar trzecia Duma? Z głosowania opisanego widać, że będą one zawsze tylko igraszką przypadku i kilku intrygantów partyjnych, którzy stojąc za kulisami, skierowują ciemne masy partyjne w najzupełniej dowolnie przez siebie wybieranych kierunkach.

To też pod wpływem wyników głosowania nad „formułą“ rozległy się już głosy o niedługowieczności trzeciej Dumy. W dziennikach zaś reakcyjnych, w rodzaju „Nowego Wremieni“, zupełnie już bez ogródek zapowiadają, że ta Duma będzie ostatnią, bo w Rosyi szkoda czasu na bawienie się w parlamentaryzm.

Galicya wobec lokacyi funduszów rządowych.

Jedną z najważniejszych spraw dla naszego kraju, jest kwestya zaopatrywania go w gotówkę. Kraje rolnicze zależne są wszędzie od zamiejscowych posiadaczy kapitałów i płacą stosunkowo najwyższy procent. Od tej zależności usiłują się silniejsze kraje rolnicze — jak np. Węgry — wyemancypować. Widzimy też ciągłe starania ich o podniesienie przemysłu, ażeby wytworzyć w ten sposób niejako źródła wymienne gotówki niezależnie od pór roku i od wypadkowego wyniku zbiorów; widzimy starania o samodzielny bank centralny dla wydawania not, o lokowanie listów zastawnych i rent węgierskich w różnych krajach, jako to we Francyi, w Niemczech, ażeby w ten sposób uwolnić się od wyłącznej zależności od rynku austryackiego — widzimy starania rządu węgierskiego, aby za pomocą zapasów kasowych wyposażyć krajowe instytucye kredytowe, a w ostatnich czasach daje się nawet spostrzegać pewien nacisk na rząd ze strony parlamentu węgierskiego w powyższym kierunku.

W Austryi Galicya jest owym „Hinterlandem“, w którym bogaci kapitaliści z Wiednia i z zachodnich prowincyj w ogólności, lokują swoje spekulacyjne (schwimmende) kapitały. Gdy stopa procentowa na zachodzie jest niska, gdy tam trudno znaleść lokacyę dla pieniędzy, gdy tam dziesiątki i setki milionów depozytów, nisko oprocentowanych lub bezprocentowych, gromadzi się po bankach, wówczas agenci tych banków odbywają wędrówki po Galicyi, szukają bezpośredniego kontaktu z konsumentami gotówki, wypierają banki miejscowe, a przychodzi im to nieraz łatwo, bo ofiarują pieniądze na tani kredyt. Galicya potrzebuje zawsze gotówki, płaci procent dobry i daje dla gotówki kompletną pewność.

Gdy na horyzoncie finansowym pokaże się pierwsza chmurka, zaraz owe banki zamiejscowe korzystają z pierwszej nadarzającej się sposobności dla zrobienia poza Galicyą dobrego interesu przez zakupno papierów po niskich kursach, a z Galicyi wycofują niemiłosiernie kapitały. przez co niszczą egzystencye zupełnie zdrowe. Banki te potęgują zgubny swój wpływ przez to, że w czasie braku gotówki podnoszą, specyalnie u nas, stopę procentową od wkładek i powodują przez to wycofywanie wkładek z Kas oszczędności, które, mając pieniądze ulokowane na niski procent na hipotekach, nie są w stanie konkurować z temi spekulacyjnemi bankami Kas oszczędności, wstrzymują wtedy kredyt hipoteczny i osobisty, czego następstwem znowu jest, że wytwarza się sztuczna stagnacya budowlana i handlowa i fabrykuje się sztucznie przesilenie finansowe w Galicyi.

Można wykazać datami, że Galicya należy do najlepszych „płatników“ w Austryi — ma ona n. p. licytacyj nieruchomości, w stosunku do sprzedaży dobrowolnych, procentowo o połowę mniej, niż jest ich w Czechach; dobra i grunta chłopskie są także znacznie mniej u nas obdłużone. niż w Czechach. Za granicą, wogóle na zachodzie, spotykamy bankructwa milionowe, przyczem milionowym passywom nie odpowiadają wcale aktywa (n. p. w Hamburgu aktywa wynosiły przy ostatnich milionowych bankructwach zaledwie 5 procent passywów), podczas gdy u nas spekulacyj niema, handel i przemysł jest solidny, a bankructwa ze znacznem pokryciem wywoływane bywają sztucznie przez banki. Wogóle niszczy się u nas przez złą organizacyę kredytową zdrowe organizmy gospodarcze.

Państwo ma wielki wpływ na gospodarkę pieniężną monarchii, gdyż rocznie wyciąga z szerszych klas ludności, głównie zaś najbiedniejszych, wielkie sumy tytułem podatków, ono zabiera rocznie przeszło dwa miliardy koron. Kasowość jest w Austryi źle urządzona: zabierają gotówkę urzędy miejscowe, skąd gotówka zwolna napływa do Wiednia, a zanim gotówka z Wiednia dostanie się w obieg, upływa dużo czasu, przez co obrót gotówką ponosi dotkliwy uszczerbek. Wprowadzono do pewnych granic w ostatnich czasach rachunkowe wyrównywanie podatków i należytości przez pocztowe Kasy oszczędności, ale pozycya ta wynosi na rok zaledwie około 160 milionów kor. na całą Austryę. Państwo centralizuje tedy całą gotówkę, którą ma do dyspozycyi, w Wiedniu; ono tam ją lokuje, tam zapewne lokuje lwią część zapasów kasowych, wedle zamknięcia rachunkowego za rok 1905, wynoszących 580 mil. koron, które dziś doszły zapewne już do 700 mil. kor.

Ponadto państwo, za pośrednictwem pocztowej Kasy oszczędności, zabiera oszczędności szerokich sfer ludności. Przeciętna wysokość jednej książeczki oszczędnościowej w pocztowej Kasie wynosi 100 kor. Z końcem 1906 r. ilość osób, posiadających wkładki oszczędnościowe w pocztowej Kasie wynosiła 2 miliony osób. Kwoty te wycofuje się z obrotu lokalnego, zabiera się je lokalnym instytucyom, bo klienci pocztowej Kasy oszczędności należą do kategoryi naturalnej klienteli miejscowych Kas oszczędności. Pocztowa Kasa oszczędności z końcem 1906 roku miała około 217 milionów kor. wkładek oszczędności, a przeszło 400 milionów koron z działu czekowego, razem około 620 milionów kor. Nie powiedziano w sprawozdaniu pocztowej Kasy oszczędności, ile z tego przypada na Galicyę, ale biorąc procent, w którym Galicya uczestniczy wogóle we wkładach Kas oszczędnościowych, za podstawę obliczenia, t. j. 6 do 7 procent wszystkich wkładek Austryi — to dojdziemy do wniosku, że Galicya ma w pocztowej Kasie oszczędności około 40 milionów kor. Pocztowa Kasa ulokowała — wegle sprawozdania za rok 1906 — 31 milionów w eskoncie czekowym. przeszło 5 milionów koron w lombardzie i przeszło 181 milionów koron przez otwartą lokacyę „Debitoren“ (zdaje się na rachunek bieżący), a resztę trzyma w rencie i w gotówce.

Nie znajdujemy w sprawozdaniu pocztowej Kasy oszczędności żadnego wyjaśnienia, kto, ile, i na jaki procent dostał stąd kapitał, mimo tego jednak zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Galicya nic stąd nie dostała. Również z zapasów kasowych państwa Galicya także nic nie otrzymała. Mówią, że w ostatnich czasach jedna z naszych instytucyj krajowych miała otrzymać 3 miliony koron, jako lokacyę na rachunek bieżący. Nie zdążyliśmy sprawdzić tego faktu, ale każdy przyzna, że na kraj, który ma ludności 28%, całego państwa, który płaci wysokie podatki, daje swoje skarby soli dla monopolu państwowego, daje z ropy podatek spożywczy i t. d. — że dla tego kraju 3 miliony koron na 700 milionów zapasów kasowych, są cyfrą śmiesznie małą.

Wniosek posła dra Grossa, który był przedmiotem rozpraw w Radzie państwa dnia 3 grudnia b. r., żądał, aby państwo w tym kierunku zmieniło swoją politykę centralistyczną. aby we wyższej mierze uwzględniło kraje monarchii, a w krajach w pierwszym rzędzie instytucye publiczne, nieobliczone na zysk (banki krajowe i Kasy oszczędności). Wniosek zmierzał także w drugiej części do tego, aby obecnie uwzględniono specyalnie tę okoliczność, iż Galicya przez krzywdzącą organizacyę kredytową i przez cofnięcie z niej kredytu jest najwięcej dotkniętą. Wnioskodawca wyraźnie zaznaczył, że nie rozchodzi się tutaj o łaskę dla Galicyi, że rozchodzi się o to, ażeby składano fundusze państwowe tylko w tych instytucyach, których pewność jest niewątpliwą. Dr Gross w motywach swojego wniosku podnosił, że w tym względzie pozostawia rządowi decyzyę, ale rząd musi raz zerwać z centralistycznym systemem, musi pamiętać, że Galicya jest „dojną krową“ dla zachodnich krajów, że nietylko w interesie Galicyi, lecz także w interesie zachodnich krajów leży, ażeby tak dobrego dłużnika, jakim jest Galicya, nie niszczyć przewrotną polityką finansową.

Wnioskodawca wykazał, że zwiększona potrzeba kredytu jest naturalną konsekwencyą podrożenia środków żywności i wszelkich produktów. Tę samą ilość produktu (chleba, węgli, cukru i t. d.), którą dawniej wyrażano w x koronach, dziś wyraża się w $1^1/_2$ x koronach — więc też handlarz, fabrykant i t. d., chcąc mieć ten sam obrót, co dawniej, musi swoje zobowiązania również wyrazić w wyższych cyfrach, t. j. musi mieć wyższy kredyt. Jest to więc konsekwencyą tak naturalną ogólnego stanu cen gospodarstwa, że wprost zbrodnią jest w takich wypadkach niszczyć zdrowe egzystencye.

Za nagłością wniosku dra Grossa głosowali wszyscy posłowie z Galicyi, z wyjątkiem socyalistów — głosowali więc za nagłością posłowie z Koła polskiego, ludowcy, Rusini, syoniści, dzicy, dalej głosowali przeważnie Czesi, posłowie z klubów słowiańskich — przeciw nagłości głosowali antisemici, narodowi Niemcy, socyaliści,

Anatol Krzyżanowski.

Widmo.

8 (Ciąg dalszy.)

Zresztą, nie rozumując wcale, nie zdając sobie dokładnie sprawy, czego się lęka i czego obawia, odczuwała tylko, z podwójną mocą, wielkie, fanatyczne przywiązanie do matki i głębokie dla niej współczucie.

Ten lęk kazał jej przemilczeć w domu o spotkaniu ojca.

Czekała, co on sam powie. Czekała, nie śmiąc spojrzeć mu w oczy, by tajnych myśli i uczuć jej nie wyczytał. Czuła się zgnębiona, upokorzona własną niegodziwością.

Pan Wiktor, jakby litując się nad tą pierwszą rozterką duchową biednego dziecka, pospieszył ją ukoić.

Wstając od obiadu, obwieścił chłodno, że na wieczerzy dziś w domu nie będzie, bo ma masę zajęcia na mieście i sesyę, która się późno w noc przeciągnie. Nie potrzebuje się zresztą nikt krępować czekaniem na niego.

Oświadczenie to przyjęto w milczeniu.

Przez usta pani Teresy przewinął się tylko, jak one blady, smutny uśmiech.

Leonka opuściła głowę, by nie patrzeć na matkę.

W głębi zaś źrenic, na dnie ich soczewki, widziała, odbity w blasku słonecznym, obraz strojnego pana, który z dużem pudłem cukierków w ręku i biletami na premierę, siadał do eleganckiego powozu.

Widziała już, iż widmo, które łopotało ciemnemi skrzydłami nad strwożoną jej duszą, było widmem srogiej niedoli, bo wiary straconej w tego człowieka, który, wobec niej, tak naiwnie, tak jawnie kalał usta swe fałszem i kłamstwem.

A przecież, był on jej ojcem...

II.

Gdy panna Teresa Wiesel oddawała przed piętnastu laty rękę swą i fortunę „ładnemu“ Wiktorowi Lechickiemu, mówiono ogólnie, w ich kółko, iż obie strony dobrą robią partyę.

Ona była dzieckiem poważnego, uczciwego rodu, który od całego szeregu pokoleń zajmował niepoślednie miejsce wśród mieszczańskiego patrycyatu Warszawy. Ładna, gruntownie wychowana, a z natury cicha i skoncentrowana w sobie, posiadała wszystkie warunki szczęścia, prócz własnej rodziny i własnego domu. Rodziców straciła, co rzuciło cień smutku na białe jej czoło; jedyny, a młodszy jej brat kończył praktykę handlową zagranicą. Pomimo więc towarzystwa dalszej krewnej, jaką miała przy sobie, moralnie była zupełnie osamotnioną.

On, kontrastem samym, musiał zwrócić uwagę niedoświadczonej dziewczyny. Przedstawiciel starego, szlacheckiego nazwiska, elegancki, wytworny, był uosobieniem życia i ruchu, energii i samodzielności. Ogniste i aksamitne na przemian spojrzenia, wdzięk wykwintny i słowa pieszczone, ujarzmiły duszę, porwały serce Tereni. Lubiła i kochała w nim wszystko: szyk światowca i rzutkość człowieka czynu, męską urodę i energię, bijącą z każdego ruchu. Nęcił ją nawet dźwięk jego nazwiska: Wiktor Lechicki... Jakie to nawskróś polskie, zwycięskie i sarmackie, a od niemiecko-mieszczańskich imion różne.

Kobieta zyskiwała punkt oparcia, rodzinę i dom własny; mężczyzna, obok ładnej i dobrej żony, fortunę, jako podstawę do pracy, ku której zdawał się rwać całą siłą. Rzecz prosta, iż w tych warunkach nie było nawet mowy o intercyzie. Któż bowiem miał się zatroszczyć o zabezpieczenie praw sieroty?

Zresztą, wszak w tych razach rzuca się poetyczny frazes: kobieta, która oddaje z całą dobrą wiarą, samą siebie, nie może wybranemu człowiekowi robić zastrzeżeń co do swego majątku. Bo cóż ma większą wartość: ona, czy marny pieniądz? Jej szczęście, ów skarb nieoceniony, czy majątek, rzecz do nabycia?

Paradoksalny frazes pozostaje jednak frazesem, a mara szczęścia, pierzchając, bezpowrotnie nieraz, nie pozostawia na pociechę, choćby możności spokoju w życiu. Ginie z nią wszystko wtedy; ginie często szacunek nawet dla pana rycerskich uczuć, który potrafił uniknąć zręcznie owych „zastrzeżeń“ co do posagu żony.

W tem samem położeniu była rodzina Lechickich.

Pan Wiktor, zamieniwszy miodowe, za granicą spędzone miesiące, w istny poemat dla żony, po powrocie wziął się energicznie „do pracy“. Wycofawszy z pewnych lokat znaczne kapitały pani, ujął je samowładnie w swe ręce i rzucił w zawikłane, lecz świetne nadzieje rokujące przedsiębiorstwa, które miały z kolei jemu samemu przynieść miliony. Młoda małżonka, choć wierzyła na ślepo, przez samą jednak chęć wzięcia udziału w myślach i zajęciach męża, pytała z początku o szczegóły, dotyczące tych finansowych i przemysłowych przedsięwzięć. Lechicki jednak, za całą odpowiedź, całował ją tkliwie, dowodząc z galanteryą, iż takie alabastrowe czoła nie po to są stworzone, ażeby je poorała przedwcześnie troska o prozę życiową.

Za najlżejszem zaś naleganiem obrażał się, że mu nie ufa, lub tłomaczył, że odkąd powierzyła mu rolę głowy rodziny i swego opiekuna, niepotrzebnie troszczy się o sprawy, które wyłącznie do niego należą, którym poświęca całą swą energię i całą pracę.

„Swego opiekuna!“ — pani Teresie dziś jeszcze, na wspomnienie słów tych, jak gdyby na zgrzyt krwawej ironii, łzy gradem staczały się po bladych licach.

Wówczas sprawę lżej brała. Mężowi ufała ślepo; kochała go zaś nad życie. Lubił wykwint i elegancyę, postawiono więc dom na odpowiedniej stopie, co już Terenię poniekąd pochłaniało. Stosunki towarzyskie i maleńka Leonka kwiląca w gniazdku, z puchów i koronek usłanem, zabrały jej resztę czasu; dziecko uwięziło przy sobie całą jej duszę nawet. Przestała więc drażnić męża pytaniem o interesy i sprawy finansowe. Przestała się troszczyć o nie; tem więcej, że sądząc po rezultatach, musiały iść świetnie. Powóz i konie, których pan Wiktor koniecznie potrzebował, duże biuro, wyjazdy za granicę, wzrastająca zamożność w domu wszystko znamionowało, iż przedsiębiorstwo jego świetnie się rozwija. Nie obcem przytem było nikomu, iż w świecie przemysłowo-handlowym używa on opinii obrotnego i energicznego człowieka.

Tak przynajmniej zapewniał żonę, która najwięcej w opinię tę wierzyła.

Od błogich tych jednak czasów upłynęło lat dziesięć. W toku ich, pomyślność Lechickich zaczęła się obniżać. Zastój ekonomiczny, poprzedzający wojnę japońską, oraz krach przemysłowy, wywołany przez następujące po niej rewolucyjne powikłania, musiały gmach ten, fikcyjny może, zastać bardzo podminowanym, bo, dla najmniej wprawnego oka, groził on widoczną ruiną.

Pani Teresa przestała się łudzić. Zupełny upadek finansowy, bankructwo i pierwsza jego towarzyszka: nędza złocona, stały u jej progu. Stara to wreszcie była historya, a przebieg jej podkopał i zniszczył zdrowie kobiety, złamał i zabrał życie jej poprostu.

Nie wiedziała wprawdzie, bo mąż i dziś strzegł zazdrośnie prawa do samoistnego rządzenia majątkiem, lecz, smutnem doświadczeniem nauczona, domyśliła się, że żyją poprostu z kredytu, podtrzymanego fałszywemi pozorami i siłą dawnego rozmachu, jaki pan Wiktor umiał niegdyś interesom swym nadać.

Zresztą, wyświeżony, elegancki, kosztownie ubrany, był zawsze w ruchu, zawsze poza domem, pozostawiając jej cały ciężar prowadzenia go i całą odpowiedzialność za trudne położenie, w jakiem ją nieobecność męża często stawiała. (C. d. n.)

ostatni z nich w znacznej części opuścili salę. Socyaliści widocznie nie zrozumieli doniosłości sprawy nietylko dla przedsiębiorców, ale także dla klasy roboczej.

Zmiana tronu w Szwecyi.

Zmarły król szwedzki Oskar II, którego rządy scharakteryzowaliśmy w krótkości, należał do osobistości bardzo sympatycznych i zasługujących na szacunek. Wyrazem szacunku i uznania dla własnych jego prac literackich, a zwłaszcza dla poparcia, którego użyczał naukom i sztukom, były liczne odznaczenia, których nie poskąpiły królowi Oskarowi uniwersytety w roku 1897, gdy król obchodził jubileusz 25-letnich rządów swoich. Dla kultury skandynawskiej, a zwłaszcza dla szwedzkiej, uczynił zmarły król bardzo wiele, nie szczędząc grosza z osobistego majątku na cele naukowe. Uniwersytety w Upsali i Lundzie otaczał stale swą opieką, katedrę w Upsali i historyczny zamek Ghipsholm odnowił, równie jak z własnych funduszów odnowił zamki w Sztokholmie i Drottningholmie. Popierał także pieniężnie wszystkie wyprawy naukowe, które zjednały Szwecyi wybitne stanowisko na polu badań geograficznych. Będąc lubownikiem matematyki, król założył w Sztokholmie czasopismo międzynarodowe, poświęcone tej gałęzi wiedzy ludzkiej i wyznaczył nagrody dla uczonych wszystkich krajów.

Obok tego był poetą, pisarzem, jak to już zaznaczyliśmy we wczorajszem wspomnieniu o zmarłym królu. Przed 50 prawie laty, jako młodziec, nadesłał do szwedzkiej Akademii umiejętności bezimiennie tom poezyj, które uzyskały drugą nagrodę. Jako muzyk miał odczucie rytmu i dźwięku. Pracował wiele nad teoryą muzyki. Kiedy Helmholtz ogłosił swoje odkrycia z dziedziny akustyki, zmarły król wygłosił o nich odczyt w Akademii muzycznej w Sztokholmie. Akademia umiejętności ogłosiła w rocznikach swoich cały szereg prac naukowych króla. — Kongresy międzynarodowe, które odbywały się w Sztokholmie, zawsze otaczał król szczególną swoją opieką, rozwijając przy takich sposobnościach serdeczną gościnność. Gdy w roku 1897 obradował w Sztokholmie kongres dziennikarzy, król w powitalnej przemowie podniósł ze szczerem zadowoleniem, że prasa w Skandynawii cieszy się wielką wolnością.

W życiu prywatnem odznaczał się wielką skromnością. Na etykietę nie wiele zważał, a życie na dworze jego było prawie mieszczańskie. Często wychodził na przechadzki w stroju cywilnym, obracając się pośród tłumu, jak zwyczajny przechodzień. Oddany był wielce stanowi wojskowemu, ale nie paradom pustym, również lubował się w wyprawach morskich i polowaniu. Był wielce dobroczynny, podobnie jak żona jego, królowa Zofia.

Nowy król szwedzki, dotychczasowy książę **Gustaw Adolf**, najstarszy syn zmarłego króla, obejmie tron jako **Gustaw V**. Syn jego, który kiedyś nastąpi po nim, będzie się nazywać Gustaw VI Adolf. Mianowicie w królewskiej rodzinie szwedzkiej istnieje zwyczaj, że książę, mający dwa imiona: Gustaw Adolf, odrzuca drugie imię przy liczbie porządkowej nieparzystej, a więc: Gustaw V. Przy liczbie porządkowej parzystej imię drugie Adolf pozostaje, a więc: Gustaw VI Adolf.

Nowy król ma również sympatyę pośród ludności. Zwolennik wszelakiego rodzaju sportów, znany jest w szerokich kołach, gdyż nie unikał szerokich sfer ludności i często stawał do popisu obok zapaśników z ludu. Nie oddaje się wprawdzie pielęgnowaniu nauki i sztuki, ale sprawami państwowemi zajmował się pilnie i poznał je, często bowiem sprawował obowiązki regenta, bądź podczas nieobecności zmarłego króla, bądź w czasie jego choroby. W życiu towarzyskiem nie ogranicza się na dwór i otoczenie jego, ale utrzymuje kontakt z szerszemi sferami. Życie to o tyle jest ograniczone, że małżonka jego, ks. Wiktorya badeńska, z powodu choroby przeważnie bawi za granicą, zwłaszcza we Włoszech.

Obecny król był regentem w czasie, gdy konfikt pomiędzy Szwecyą a Norwegią był wielce zaostrzony. Mianowicie Gustaw V objął regencyę w lutym 1905 r., a gdy gabinet Hagerupa ustąpił, następca tronu jako regent oświadczył w otwartym liście, że żądanie Norwegii posiadania odrębnych konsulatów może być uwzględnione tylko z zastrzeżeniem dalszego trwania unii. Król wezwał następnie gabinety obu krajów do podjęcia rokowań, wypowiedziawszy ze swojej strony uwagę, że ministerstwo spraw zagranicznych musi być wspólne, że jednakże kierownikiem jego może być równie Szwed, jak Norwegczyk, a dalej, że konsulaty norwegskie muszą podlegać wspólnemu ministerstwu co do stosunków z zagranicą. Norwegia nie zgodziła się na tę propozycyę i wreszcie wypowiedziała unię, gdyż już król Oskar napowrót objął rządy. W sierpniu objął Gustaw ponownie regencyę i sprawował ją do połowy października. Na ten czas przypadły rokowania o rozwiązanie unii, zakończone ugodą Karlstadską z dnia 23 września. Nazajutrz po uchwaleniu ugody przez parlament szwedzki król Oskar objął znowu rządy, a dnia 17 października 1905 roku wygłosił mowę tronową, która była epilogiem unii. Dla Norwegii nigdy nie była sympatyczną ta unia, narzucona jej w r. 1815 przez kongres wiedeński, który w ten sposób dał Szwecyi odszkodowanie za utratę Finlandyi.

Gustaw V urodził się w Sztokholmie dnia 16 czerwca 1858 r.

Niewielka ulga.

Sprawa zniżenia podatku od cukru ma się rozstrzygnąć dziś w komisyi budżetowej Izby poselskiej Rady państwa. Po dyskusyi na posiedzeniu sobotniem tej komisyi uważać już można niemal za rzecz pewną, że wniosek kompromisowy posła Sylwestra uzyska większość, i że Dr Korytowski nie będzie zmuszony zrezygnować ze swego stanowiska ministeryalnego z powodu — dwukoronowej różnicy „w podatku cukrowym.

Rząd, jak wiadomo, w przedłożeniu swojem proponował zniżenie podatku od cukru na razie tylko o 6 koron, dalsze zaś zniżki pragnął odroczyć na czas znacznie późniejszy i do pewnego stopnia uczynić je zależnemi od wzrostu konsumcyi cukru w Austryi. Ta sześciokoronna zniżka wydała się wszystkim stronnictwom parlamentu zbyt niską i to słusznie zupełnie. Z góry przewidywać można, że mniejsi czyli ubożsi konsumenci wcale by jej nie odczuli. Jeźli bowiem podzielimy owe 6 koron przez sto kilogramów — otrzymamy na kilogramie tylko sześć halerzy zniżki.

Tymczasem uboższe warstwy ludności rzadko tylko nabywają od razu cały kilogram cukru. W tych sferach „jednostką“ zakupna i konsumcyi jest przeważnie ćwierć kilograma. Ponieważ zaś sześciu halerzy nie można podzielić przez cztery w ten sposób, ażeby wynikiem dzielenia była moneta okrągła, przeto najprawdopodobniej uboższe warstwy ludności zyskałyby co najmniej 1 halerza na ćwierć kilograma — a owe pół halerza pozostałoby w kasie kupców i przekupniów. Na przeciwnem też stanowisku stanęło stronnictwo socyalno-demokratyczne. Jego wniosek żądał zniżenia podatku od cukru o 16 koron na cetnarze metrycznym czyli o 16 halerzy na kilogramie, względnie o 4 halerze na ćwiartce kilograma. To rzeczywiście byłaby ulga znaczna, któraby bezwątpienia przyczyniła się do wielkiego wzrostu konsumcyi cukru. O takiej atoli zniżce podatku cukrowego rząd ani słyszeć nie chciał i dał do zrozumienia, że ustąpiłby, gdyby parlament miał przyjąć ten wniosek.

Po długich targach obustronnych pojawił się więc wreszcie wniosek kompromisowy, żądający obecnie jednorazowej zniżki podatku cukrowego o 8 koron — nie nakładając na rząd żadnych zobowiązań co do dalszych zniżek w przyszłości.

Przy takiej zniżce przypadłoby na ćwierćkilograma okrągłe 2 halerze a więc w każdym razie już pieniądz, przedstawiający dla ubogich pewną wartość. I ten wniosek zyskał też aprobatę ministra skarbu. Oświadczył on na posiedzeniu sobotniem, że zgodziłby się na tego rodzaju zniżkę — gdyby rzeczywiście poprzestano na tem i nie wiązano rządu co do przyszłości.

Jest więc rzeczą prawdopodobną, iż dziś w komisyi budżetowej ten wniosek uchwalony zostanie i że publiczność rychło już przynajmniej tę drobną uzyska ulgę podatkową. Dla warwst ubogich będzie ona rzeczywiście — niezmiernie małą! Rodzina robotnicza konsumująca rocznie dajmy na to 20 do 30 kilogramów cukru — zyska na obecnej zniżce podatku 80 do 120 centów *rocznie*. A jednak większej ulgi na razie osiągnąć nie będzie można.

O ile bowiem jednokoronowa różnica w cenie cukru ma aż nazbyt małe znaczenie w budżecie przeciętnego konsumenta — o tyle wielka i znacząca jest w budżecie państwa. Zniżenie podatku cukrowego o koronę zmniejszy dochód państwa z tego źródła dochodowego o $3\frac{1}{2}$ miliona koron. Jeżeli więc Dr Korytowski tak energicznie bronił się pierwotnie przeciwko dalszej dwukoronowej zniżce — to bronił się w rzeczywistości przeciwko zmiejszeniu dochodów państwa o dalsze *siedm milionów* koron.

Przyjęcie wniosku socyalistycznego pozbawiłoby państwo odrazu 56 milionów kor. dochodu z podatku od cukru, ośmiokoronowa zniżka zaś, jeżeli uchwalona dziś zostanie w komisyi a następnie i w plenum, zredukuje ten dochód o 28 milionów koron! Ze stanowiska fiskalnego nie można się więc dziwić tej opozycyi ministra skarbu.. Wyliczył on już w komisyi, ile to nowych wydatków spadło lub spadnie na państwo a mianowicie: 40 milionów na podwyższenie płac urzędniczych, 5 milionów na podwyższenie gaż oficerskich, dalsze 5 milionów na polepszenie wiktu żołnierzy. Jeżeli do tego doda się 28 milionów ubytku w dochodach z powodu zniżenia podatku od cukru, otrzyma się 78 milionów — a więc połowę ostatniej budżetowej przewyżki dochodów. Nie będzie w tem nic groźnego gdyby można się spodziewać stale takich nadwyżek dochodów lecz o tem ani mowy być nie może. Już zresztą widoczne jest obniżanie się dotychczasowych konjunktur ekonomicznych a i podatek cukrowy w tym roku znacznie mniej przyniósł niż w roku poprzednim.

Tak rozumuje minister skarbu a ze stanowiska czysto fiskalnego nic temu rozumowaniu zarzucić nie można. Ze stanowiska publiczności smutny to atoli objaw, że państwo, posiadające tak świetny budżet, nie może udzielić na razie ubogiej ludności wyższej ulgi podatkowej — jak tylko — zaledwie kilka centów rocznie na głowę.

Demagogiczna polityka.

Widocznie z wiedzą naczelnika powiatowej dyrekcyi skarbu ogłosił „Czas“ w dwóch po sobie następujących numerach najpierw w streszczeniu, a potem w całej rozciągłości reskrypt krakowskiej powiatowej dyrekcyi skarbu z 28 listopada b. r., zakazujący gminie miasta Krakowa wykonywania dotychczasowego sposobu rewizyi sanitarnej mięsa, wprowadzanego do miasta. Za „Czasem“ odezwało się zaraz echo obecnego sprzymierzeńca politycznego konserwatystów, w „Naprzodzie“.

Redakcya „Czasu“, znajdująca się od paru miesięcy w stanie silnego zdenerwowania z powodu zupełnego bankructwa reprezentowanej przez siebie polityki, chwyta się każdego godziwego lub niegodziwego środka, by dokuczyć unii demokrotycznej, prezesowi Głąbińskiemu, prezydentowi Leowi i innym politycznym osobistościom za to, iż ośmieliły się usunąć z pod wpływu pseudopolityków i doktrynerów stańczykowskich. Jak długo złośliwość „Czasu“ znajdowała dziecinne zadowolenie w ogłaszaniu zjadliwych notatek kronikarskich z zakresu „nieporządków magistrackich“ — nie zwracaliśmy uwagi na te reporterskie zabawki, choć raził w nich często ton i sposób pisania, niepraktykowany w żadnym poważnym dzienniku.

Po kronikarskich napaściach przyszło rozsiewanie plotkarskich wiadomości w telegramach i korespondencyach wiedeńskich, celem podburzania ludności żydowskiej. Obecnie przystępuje „Czas“ do demagogicznej wprost działalności przez podjudzanie ludności Krakowa przeciw legalnym i koniecznym, ze względów higieny publicznej, zarządzeniom władzy miejskiej — w zakresie sanitarnej rewizyi mięsa. Do tej ostatniej praktyki — rzecz smutna jako objaw dezorganizacyi administracyi państwowej — dopomogła „Czasowi“ naczelna c. k. władza skarbowa, powołana w pierwszym rzędzie do postępowania ściśle legalnego, wydając rozporządzenie bezprawne, pełne nietaktownych insynuacyj i pozwalając na opublikowanie takiego rozporządzenia w łamach dziennika, uchodzącego za organ namiestnika.

Krótka treść sprawy, według zaciągniętych przez nas informacyj, przedstawia się w sposób następujący: Przed $1\frac{1}{2}$ rokiem wydał magistrat krakowski na podstawie § 24 rozporządzenia namiestnictwa z 28 czerwca 1888 r., oraz uchwały Rady miejskiej z 25 stycznia 1905, zatwierdzonej reskryptem namiestnictwa z d. 27 października 1906 r., rozporządzenie o rewizyi sanitarnej mięsa, wprowadzanego przez rogatki miejskie. Rozporządzenie to nakłada na strony przywożące większe ilości mięsa, a więc dla celów handlowych, obowiązek poddawania mięsa oględzinom sanitarnym, wykonywanym przez weterynarzy miejskich w rzeźni. Za tę czynność pobiera magistrat minimalną opłatę 8 halerzy od sztuki (ćwierci) mięsa. Dla uproszczenia manipulacyi i uniknięcia kosztownej kontroli, otrzymały organa miejskie na rogatkach polecenie, by od każdej strony pobierały jednocześnie także kaucyę jako zabezpieczenie, iż strona rzeczywiście podda mięso kontroli sanitarnej. Identyczne zupełnie zarządzenia istnieją w wielu innych wielkich miastach, np. w Bernie, we Lwowie itp.

Potrzeba tych rewizyj sanitarnych okazała się wszędzie nader skuteczną i potrzebną. — W Krakowie np. skonfiskowała miejska władza sanitarna w ciągu ubiegłego półtora roku 188 transportów mięsa, w czem 11 z powodu gruźlicy, 47 z powodu zgnilizny, 40 z powodu wągrzyzny, 31 z powodu motylicy itp. Okazuje się z tego, jak mało polegać można na niedbałej i niefachowej kontroli sanitarnej niektórych gmin, skąd mięso do Krakowa się sprowadza.

Chcąc jednocześnie przyjść z pomocą biedniejszej ludności, uchwaliła Rada miejska 25 stycznia 1906 r. na wniosek prezydenta i komisyi administracyjnej obniżenie opłaty dla rzezi drobniejszego bydła, do połowy, t. j. z 3 koron na 1 kor. 50 h. od sztuki, magistrat zaś rozszerzył bardzo znacznie sprzedaż taniego mięsa na placach publicznych, mimo skarg tutejszych rzeźników, opłacających wysokie podatki, czynsze najmu i t. p. Wskutek powyższych, w interesie ubogiej ludności wprowadzonych zarządzeń magistratu, oraz wskutek kontroli sanitarnej mięsa, zwiększyła się ilość bydła i nierogacizny, zabitego w rzeźni miejskiej w ciągu 11 miesięcy 1907 r. o 15.400 sztuk w porównaniu z r. 1906, czyli o 22%. Składa się na to obok nierogacizny, przeznaczonej w części na eksport, głównie bydło tańsze (+ 8800 sztuk). Mimo tak znacznego importu bydła do miasta, dowóz mięsa prowincyonalnego, ulegającego kontroli sanitarnej, nie tylko się nie zmniejszył, ale nawet podniósł cokolwiek w r. b. w porównaniu z r. 1906 (1,016.522 klg. w 1907 r. wobec 1,014.679 klg. w 1906 r.).

Z powyższego przedstawienia rzeczy wynika, iż mieszkańcy miasta Krakowa otrzymali w formie żywego bydła i mięsa większe ilości dla konsumcyi miejscowej w r. 1907, niż w r. 1906, że więc sanitarna kontrola mięsa nie wpłynęła zupełnie na zmniejszenie ilości taniego mięsa. *Natomiast poniosły stratę rzeźnie podmiejskie w Podgórzu, Piaskach i Półwsiu Zwierzynieckiem, oraz dzierżawcy podatku państwowego od rzezi bydła w tych okręgach skarbowych*, podniósł się zaś cokolwiek dochód m. Krakowa ze swojej rzeźni, mimo obniżenia taryfy za bicie drobnego bydła.

Z tego powodu wniosły gminy podmiejskie oraz kilka osób prywatnych przeciw zarządzeniom magistratu krakowskiego rekursy do namiestnictwa. Reskryptem z dnia 28 września 1907 r. L. 89,104, podpisanym przez namiestnika hr. Potockiego, pozostawiło namiestnictwo powyższe rekursy bez skutku, a w motywach reskryptu czytamy dosłownie: „*C. k. Namiestnictwo nie dopatruje się w powyższych zarządzeniach magistratu, wydanych zgodnie z postanowieniami rozporządzenia Namiestnictwa z 28 czerwca 1888 r. przekroczenia własnego zakresu działania gminy, ani też naruszenia lub mylnego zastosowania ustawy, jak niemniej, nie widząc powodu do wydania odmiennych w tej sprawie zarządzeń, odrzuca połączone z zażaleniem żądanie wszystkich powyższych stron o unieważnienie zarządzeń Magistratu, jako w ustawie nieuzasadnionych*“.

Tak więc kompetentna władza krajowa zatwierdziła, bo zatwierdzić musiała, legalne zarządzenie magistratu.

Nagle zjawia się na widowni, jako nieproszony opiekun uciśnionych mieszkańców Krakowa — władza podatkowa. Fiskalizm austryacki znany jest w literaturze i praktyce ze swoich różnorodnych szykan, nieznanem jednak dotychczas było, iż, jak „Czas“ światu ogłosił, zadaniem jest władz skarbowych „pouczać władze autonomiczne“ o słuszności ich zarządzeń. Po raz pierwszy też chyba w historyi biurokracyi austryackiej spotykamy się w rozporządzeniu władzy rządowej z tak niewłaściwym tonem i wyrażeniami wobec legalnego rozporządzenia władzy miejskiej. Jak bowiem inaczej nazwać wyrażenie o „rzekomych sanitarnych względach rozporządzenia magistratu“, lub „funkcyonaryusze magistratu starają się o to, by ilość kawałków mięsa pomnożyć“, lub też „szykanowanie rzeźników zamiejscowych spowodowało znaczne ubytki w dochodach skarbu państwa“.

Władza skarbowa nietylko przekroczyła swą kompetencyę, ale zajęła wobec równorzędnej sobie władzy autonomicznej stanowisko, nielicujące z praktykowanym między władzami tonem obcowania. Udzielanie zaś zezwolenia dziennikowi konserwatywnemu do ogłoszenia tego nielegalnego rozporządzenia dla celów politycznych, jeżeli nie wprost demagogicznych, jest nowością, która w tym wypadku zainteresować winna szersze koła polityczne, bo chodzi tu z jednej strony o naruszenie praw władzy autonomicznej, z drugiej zaś strony o mięszanie się władzy rządowej do walk politycznych, od których ona właśnie powinna stać jak najdalej w interesie porządku i dobra publicznego.

W obronie galic. przemysłu szewskiego.

Dostawa obuwia dla armii, tudzież dla obrony krajowej w Austryi, jest klasycznym przykładem, jak po macoszemu rząd centralny traktuje drobny przemysł galicyjski, a w tym wypadku przemysł szewski. Przed kilkunastu laty po długich staraniach drobny przemysł szewski zdołał wreszcie wykołatać w Wiedniu prawo udziału w dostawach obuwia wojskowego do wysokości 25 proc. zapotrzebowania, gdy reszta w ilości 75 proc. przypadła w udziale dla wielkiego przemysłu, to jest dla kilkunastu fabrykantów. „Ustępstwo“ rządu na tem polu ukaże się we właściwem świetle, jeżeli zważymy, że często z owego udziału z ilości 25 proc. przypada na jeden warsztat wyrób *jednej do czterech par obuwia*. Ale i ta dostawa jest pożądaną dla drobnego przemysłu szewskiego w Galicyi, znajdującego się w stosunkach bardzo przykrych, pożądaną mimo dalszej trudności na niekorzyść naszego przemysłu szewskiego, który dostawę otrzymuje tylko na rok, gdy wielcy fabrykanci mają zapewnione dostawy na 7 lat z góry.

Oczywiście drobny przemysł szewski nie mógł poprzestać na tych okruchach i od szeregu lat czyni starania o podwyższenie owego zbyt niskiego procentu dostawy, a równocześnie o uchylenie niekorzystnych skutków działalności urzędu dla popierania przemysłu przy ministerstwie handlu. Urząd ów, mylnie informowany, wyklucza całe stowarzyszenia od udziału w dostawach obuwia dla wojska, dzięki czemu około 30 proc. owych stowarzyszeń pozbawionych zostało prawa ubiegania się o te dostawy.

Zabiegi w tej sprawie były niestety bezowocne, co gorsza, zagrożono wykluczeniem dalszemu szeregowi stowarzyszeń szewskich w Galicyi, z powodu wykonania dostawy w utworzonem przez nie Towarzystwie produkcyjnem, co przecież dozwolone jest na podstawie rozporządzenia ministerstwa wojny z dnia 21 lipca 1906 r. Urząd dla popierania (!) przemysłu systematycznie dąży do wykluczenia Galicyi od udziału w dostawach obuwia dla wojska, mimo że obuwie, wyrobione przez galicyjskich szewców, komisya odbiorcza kwalifikuje jako bardzo dobre. Dzieje się to od 8 lat, to jest od chwili, gdy ministerstwo handlu objęło agendy dostaw, podczas gdy dawniej ministerstwo wojny, rozdzielając dostawę, nie dawało powodu do zażaleń. Doszło do tak drobnostkowych szykan, że ministerstwo handlu postanowiło wagę dla obuwia, co jest furtką dla wszelakich utrudnień.

Drobni przemysłowscy szewscy zachodniej Galicyi, ufni w dobrą wolę obecnego parlamentu ludowego, wysłali do Wiednia deputacyę, złożoną z przedstawicieli licznych stowarzyszeń, pod przewodnictwem p. Jana **Pietruchy**, starszego cechu szewskiego w Krakowie; celem wręczenia petycyi Kołu polskiemu, ministerstwu handlu i ministerstwu wojny. Petycya ta zawiera następujące żądania: 1) Podwyższenie procentu udziałowego w dostawach obuwia dla armii na rzecz drobnego przemysłu szewskiego w Galicyi, tak zachodniej, jak wschodniej, do 50 procent. 2) Przydzielanie tych dostaw, co najmniej na lat 5 z góry. 3) Uznanie przez ministerstwo handlu, dozwolonej przez ministerstwo wojny, produkcyi obuwia w Towarzystwach produkcyjnych. 4) Przywrócenie prawa dostawy dla wykluczonych od niego towarzystw i zniesienie owego wykluczania. 5) Cofnięcie zagrożeń, które wydały starostwa skutkiem polecenia namiestnictwa, a które odnoszą się do wykluczeń na rok bieżący. 6) Ułatwienia przy obliczaniu i wypłacie należytości za dostarczone obuwie. 7) Zniżenie należytości stemplowych od kwitów na sumy za dostarczone obuwie.

Deputacya owa za pośrednictwem posła Zieleniewskiego przedstawiła się Kołu polskiemu w gmachu parlamentu w Wiedniu i otrzymała zapewnienie, że Koło polskie poprze wymienione żądania. Prezes Koła polskiego, dr Głąbiński, tudzież posłowie Petelenz, Zieleniowski, Battaglia, Małachowski, Gold, ks. Pastor i ks. Szponder przedstawili deputacyę ministrowi dla Galicyi, Abrahamowiczowi, który również przyrzekł swoje poparcie. Następnie udała się deputacya do ministra handlu, dra Fiedlera, który życzliwie wysłuchał jej wywodów i przyrzekł bezwarunkowo spełnić postulaty, zawarte w petycyi. Minister handlu oświadczył, że wdroży energiczne dochodzenia w sprawie utrudnień, a wreszcie przyrzekł, że Galicya otrzyma w najbliższym roku 35%, w roku następnym (1909) 40% a w trzecim roku 50% dostawy całego zapotrzebowania w obuwiu dla wojska.

Wobec tak stanowczych oświadczeń ministra handlu, sądzimy, że wreszcie drobny przemysł szewski w Galicyi nie będzie narażony na dalsze upośledzenie. Sprawy tej nie spuszczą z oka nasi posłowie.

Protesty.

Zakopane, 8 grudnia. Rada gminy Zakopane, na jednem z ostatnich posiedzeń uchwaliła jednomyślnie oburzenie i protest przeciwko nowym gwałtom pruskim, popełnionym na narodzie naszym. Rada gminna uważa za najlepszą odpowiedź i obronę przeciwko tym gwałtom wyrobienie w sobie jeszcze większej odporności, silnych charakterów i ofiarności oraz dążenia do wewnętrznego odrodzenia przez nieustającą pracę. W końcu wyrażono uznanie prezesowi Koła polskiego, drowi Głąbińskiemu, za jego przemówienie, wygłoszone w parlamencie.

Grybów, 9 grudnia. Na wczorajszem zebraniu Koła powiatowego kraj. Związku nauczycielskiego uchwalono jednogłośnie uzasadnioną przez nauczyciela p. Grucę rezolucyę, mocą której Koło przyłącza się do protestu, wniesionego przez główny zarząd Związku, przeciwko barbarzyńskim zakusom zdemoralizowanego i zdeprawowanego krzyżactwa. Wyrażono następnie cześć pamięci Stanisława Wyspiańskiego i Rewakowicza, redaktora „Kuryera Lwowskiego“, powstaniem z miejsc.

Rzeszów, 9 grudnia. Wczorajszy wiec, zwołany przez komitet obywatelski, z burmistrzem drem Jabłońskim na czele, przybrał postać niezwykle imponującą, odpowiadającą powadze chwili. Sala Sokoła i galerye wypełniła publiczność po brzegi. — Zagaił zebranie burmistrz **Jabłoński**, którego też obrano przewodniczącym. Sekretarzował dr **Nieć**. Referował dyrektor gimn. dr **Warmski**. Po nim przemawiał włościanin S. z Poznańskiego, dziękując za objawy sympatyi i wzywając do akcyi samopomocy. Imieniem socyalistów przyłączył się do ogólnego protestu p. **Burda**. Uchwalono rezolucyę, wyrażającą oburzenie rządowi pruskiemu i wzywającą do bojkotu towarów pruskich.

Radymno, 9 grudnia. Wczoraj odbył się tu wiec obywatelski, na którym zaprotestowano uroczyście przeciw ustawom antipolskim w Wielkopolsce. Postanowiono bojkotować towar pruski.

Wezwano reprezentacyę polską w parlamencie austryackim, aby wszelkiemi siłami starała się przeszkodzić wprowadzeniu w czyn wniesionych ustaw, a w delegacyach godnie zaprotestowała przeciwko przymierzu z państwem gwałtu i rozboju. Wszystkim posłom, klubom słowiańskim i klubowi włoskiemu uchwalono przesłać wyrazy serdecznego podziękowania na ręce posła dra Kramarza.

Sambor 9 grudnia. Staraniem komitetu delegatów Towarzyst polskich odbył się wczoraj wiec polski w sprawie ustaw antipolskich, wniesionych w parlamencie niemieckim i Sejmie pruskim. Przybyło około 600 osób. Przewodniczył notaryusz p. Krupiński, referował adwokat dr Bronisław Potocki, na którego wniosek uchwalono jednomyślnie wezwać polskich członków delegacyj do oświadczenia się przeciwko dotychczasowemu trójprzymierzu oraz podziękowanie posłom obcej narodowości, a szczególnie drowi Kramarzowi za męską obronę naszych praw narodowych. — Wiec uchwalił następnie na wniosek radcy p. **Bereźnickiego**, wszcząć akcyę organizacyjną przeciwko napływaniu towarów pruskich do kraju, a to za pośrednictwem *Izb hadlowych*, Kółek rolniczych, Towarzystw, jakoteż agitacyi osobistej. Na dodatkowy wniosek p. **Finsterbuscha** uchwalono wezwać posłow polskich, aby żądali od sfer decydujących interwencyi w sprawie wniosków antipolskich rządu pruskiego, pod groźbą przejścia do opozycyi w Izbie poselskiej.

Celem oświadczenia uroczystego protestu przeciw ustawom antipolskim odbyło się we czwartek nadzwyczajne posiedzenie Rady miasta Sambora. Po przemówieniu radnego dra Potockiego uchwalono odpowiednią rezolucyę.

Przemyśl, 8 grudnia. Dziś w południe odbył się tu w sali Sokoła w obecności tysiąca kilkuset osób, należących do wszystkich stronnictw, wiec polski, protestujący przeciw gwałtom pruskim. Zagaił przemówieniem dr **Tarnawski**, który wybrany został następnie przewodniczącym. Referent burmistrz dr **Doliński** po przeciągle oklaskiwanem przemówieniu przedłożył wiecowi do uchwalenia rezolucyj, wyrażających: oburzenie na znane barbarzyńskie projekty ustaw antypolskich; współczucie i zachętę dla braci naszych w zaborze pruskim, uznanie reprezentacyom polskim w Wiedniu, oraz wezwanie do obmyślania skutecznych środków obrony i do rozwinięcia w tym celu jak najenergiczniejszej akcyi tak w Radzie państwa, jak i w delegacyach wspólnych. Dalsze rezolucye wyraziły: „na ręce posła dra Kramarza uznanie i podziękę reprezentantom tym wszystkich stronnictw, które przyłączyły się do protestu Koła polskiego, oraz *wezwanie do bojkotowania towarów pruskich*.

Imieniem polskiej partyi socyalistycznej przemawiał dr **Mantel**, który domagał się uchwalenia rezolucyi, wzywającej reprezentantów polskich w delegacyach wspólnych do dążenia w kierunku izolowania Niemiec w polityce międzynarodowej. — Wreszcie ks. **Momidłowski** wezwał do popieranta drogą składek instytucyj oświatowych tak w W. Księstwie Poznańskiem, jak i na Śląsku.

Wszystkie rezolucye zostały przez aklamacyę przyjęte. Na tem skończył się wiec tak tłumny i tak poważny, jakiego Przemyśl dawno nie pamięta.

Podczas wiecu *spalono* na sali karton, na którego jednej stronie widniał *portret cesarza Wilhelma*, na drugiej zaś orzeł pruski.

Kołomyja 9 grudnia. W sali Kasy oszczędności odbył się wczoraj wiec, na który tłumnie przybyli Polacy, Rusini i żydzi. Zagaił dyrektor szkoły **Klimaszewski**, poczem wybrano przewodniczącym burmistrza **Kleskiego**. Referat wygłosił profesor **Sienicki** i przedłożył rezolucyę, potępiającą antipolskie przedłożenia, wyrażając podziękowanie wszystkim stronnictwom, które 28 listopada napiętnowały w parlamencie wiedeńskim gwałty, dokonywane na narodzie polskim. — Druga część rezolucyi wzywa reprezentacyę polską w Wiedniu, aby w *najenergiczniejszy sposób* zwalczała w delegacyach przymierze Austro-Węgier z Niemcami.

Następnie p. **Turzański** wygłosił referat o potrzebie i możności samopomocy. Mowca wezwał do bojkotowania towarow pruskich i zgłosił rezolucyę, aby kołomyjskie Towarzystwo pomocy przemysłowej w porozumieniu z Ligą pomocy przemysłowej ułatwiło kupcom zastąpienie towarów pruskich innemi.

Rezolucye te, po dyskusyi, w której brali udział prof. **Osuchowski** i dyrektor **Klimaszewski**, jednogłośnie uchwalono.

Zakończył zebranie pięknem przemówieniem dr **Haczewski**, na którego wniosek uchwalono także wezwać rząd do zwołania Sejmu galicyjskiego, aby tenże uchwalić mógł reformę wyborczą.

Cały szereg wieców odbył się w niedzielę. Z *Dublan, Buczacza i Borysławia* jak otrzymujemy o tem informacye. W *Stryju* i *Brzeżanach* Rady gminne już przed kilku dniami uchwaliły energiczne protesty. W *Bełzie* i *Monasterzyskach* zgromadzenia sokole uchwaliły odpowiednie rezolucye.

Miedzy wyrobami pruskimi, za które setki tysięcy z kraju naszego idzie do kieszeni Prusaków, wielką rolę odrywają *maszyny do pisania*. Wiadomo powszechnie, że pierwsze miejsce wogóle między maszynami do pisania zajmują maszyny amerykańskie. Ze znanych u nas amerykańskich wyliczamy: „Remington-Standart“, „Underwood“, „Oliver“, „Yost“. Natomiast maszyny, jak „*Stoever*“, „Adler“, „Ideal“ „Continental“ są fabrykatem niemieckim i, jako takie, nie powinny się znajdować na biurku żadnego prawdziwego Polaka. Prosimy tedy publiczność naszą, aby za żadną cenę maszyn niemieckich nie kupowała, tembardziej, że znane są aż nadto dobrze firmy, utrzymujące na składzie maszyny amerykańskie, a te i co do dobroci o całe niebo wyżej stoją od niemieckich.

Kronika wiedeńska.

Wiedeń, 9 grudnia.

(Brak miejsca w parlamencie. — Przeprowadzka komisyi legitymacyjnej. — Historya o taniej restauracyi. — Ruch za pomocą elektryczności na kolejach. — Bank dla urzędników. — Wystawy gwiazdkowe. — Ks. Ludwika Koburska a zakład zastawniczy.)

(x.) W parlamencie austryackim okazuje się prawie z każdym dniem coraz większy brak miejsca. Z pośród 516 posłów parlamentu ludowego brakuje zaledwie 20 do 30 na poszczególnych posiedzeniach, co jest dowodem wielkiej pilności i poczucia obowiązku ze strony przedstawicieli ludu, ale zarazem powoduje ciasnotę w sali posiedzeń. Dawniej na 425 posłów przychodziło na posiedzenia co najwyżej 300. Nowi posłowie mieszkają o ile możności w pobliżu parlamentu, chodzą na posiedzenia regularnie i „zabierają“ miejsca. Sale dla klubów, pokoje dla wypoczynku, pomieszczenie dla archiwum, wszystko to sprawia teraz mnóstwo kłopotów dla braku miejsca. Niedawno komisya legitymacyjna z wszystkiemi aktami przeprowadzić się musiała na ulicę Pańską (Herrengasse) do gmachu prezydyum rady ministrów, gdzie otrzymała lokal na II piętrze. Jeżeli nastąpią dalsze „przeprowadzki“, to chyba posłowie nie bardzo będą z tego zadowoleni. Jeden z dowcipnych dziennikarzy twierdzi, że wkrótce komisya dla kultury wina przeniesie się do

„Rathauskeller", t. j. do winiarni w suteronach ratusza.

A tymczasem w hali marmurowej, w sali i w restauracyi parlamentu jest rzeczywiście ciasno. Ale posłowie mieszczą się tutaj, przynajmniej w restauracyi, jak mogą i spożywają potrawy, których ceny zostały wprawdzie zniżone, ale są jeszcze za drogie. Wspomniany dziennikarz dowcipny opowiada, że jeden zwłaszcza z posłów ogromnie odkazywał na wygórowane ceny. Koledzy postanowili wyleczyć go z tego. Pewnego dnia zaprowadzili go do „bajecznie taniej" restauracyi, gdzie na uboczu oświadczyli płatniczemu, że nowy gość jest niezupełnie normalny i cierpi na manię co do taniości. Zapowiedzieli płatniczemu, ażeby owemu gościowi policzył wszystko pół darmo, a oni różnicę w cenach dopłacą. Ów poseł, płacąc za spożyte potrawy, dowiedział się z radością, że kotlet wiedeński kosztuje w owej restauracyi 30 halerzy, a płatki z szynką tylko 5 halerzy. Zapłacił należytość i zapowiedział przerażonemu płatniczemu, że będzie stałym gościem owej restauracyi. „Si non e vero" itd.

Opuśćmy parlament i chodźmy do sali odczytowej. Otóż starszy radca kolejowej dyrekcyi budownictwa W. br. Ferstel wygłosił odczyt o pracach i przygotowaniach, podjętych przez zarząd kolei państwowych celem zaprowadzenia na kolejach ruchu za pomocą elektryczności. Prelegent oświadczył, że na niektórych liniach kolejowych zaprowadzenie ruchu za pomocą elektryczności okaże się pożądanem najpierw dlatego, że podniesioną zostałaby zdolność przewozowa kolei, a powtóre z tego powodu, że ceny węgla idą ciągle w górę. Przy ostatnich dwóch zakontraktowaniach dostawy węgla dla kolei państwowych podniosły się jego ceny o 64%. W krajach górskich, gdzie jest dostateczna ilość siły wodnej, ruch za pomocą elektryczności mógłby z łatwością być podjęty, gdyż spadki wód można zużytkować dla produkowania elektryczności. Zbę- siłę możnaby oddać na usługi pewnych gałęzi przemysłu. Departament 7a. w ministerstwie kolei pracuje pilnie nad tą sprawą. Gdyby na pewnych kolejach zaprowadzono rychło ruch za pomocą elektryczności, zaś na kolejach galicyjskich zaczęto opalać lokomotywy ropą naftową, zapewne ceny węgla obniżyłyby się znacznie.

Jeden z dzienników tutejszych donosi, że utworzenie banku kredytowego dla oddłużenia urzędników nastąpi wkrótce i że już w marcu przyszłego roku podejmie on swoje agendy. Bank powstanie na podstawie projektu sekretarza tutejszego magistratu, dra Philippa, który prawdopodobnie obejmie kierownictwo jego. Dr Philipp już przed dwoma laty przedłożył rządowi swój projekt, który po zaprowadzeniu w nim pewnych zmian otrzymał zatwierdzenie ze strony władzy w ubiegłym miesiącu. Prace około organizacyi nowego zakładu finansowego są w pełnym toku i podobno ma być już zapewniony kapitał w sumie 40 milionów koron. Gdyby nowy bank nie zdołał nawet oddłużyć wszystkich urzędników, ale tylko na przyszłość zapewnił im tani kredyt, już wypełniłby ważne zadanie — Urzędnicy płacą obecnie od pożyczek 12, a czasem nawet 18 od sta, gdy nowy bank dawałby im pożyczki po 5 prc. do 6 prc. W ten sposób mieliby urzędnicy znacznie tańszy kredyt i możność konwertowania swoich długów.

Czas przedświąteczny wywołał znaczny ruch w świecie handlowym. We wszystkich sklepach widać wystawy gwiazdkowe dla osób wszelkiego stanu i wieku, dla wszelkich upodobań i podobno dla każdej kieszeni. Co do kieszeni, to można powątpiewać, ale czasy są drogie, więc i na gwiazdkę nie można zbytnio cen obniżać. Pośród gwiazdkowych podarków dla dzieci nawet dorosłe osoby podziwiają małe modele turbin parowych, rozmaitych maszyn najnowszego typu, kinematografów, a nawet przyrządów do telegrafowania bez drutu. Żołnierze i jeźdźcy ustąpili miejsca marynarce. Oto widać mały okręt wojenny z wieżami strzelniczemi, działami, windami, łodziami ratunkowemi. Nie brakuje nawet łodzi podwodnej, która automatycznie zanurza się w wodzie i wypływa na jej powierzchnię. Jest i torpedowiec, wyrzucający pociski — słowem nie wiadomo co kupować dla „milusińskich".

A już dla pań urządzono wystawy poprostu zwodnicze. Wszystko, co tylko przedstawia „dernier cri" w dziedzinie mody, w wyrobach złotniczych, w przeróżnych drobiazgach, nęcących oko, wszystko to pomysłowi kupcy umieścili w oknach wystawowych pośród powodzi sztucznego światła. Biada mężom, którzy w tych czasach wybierają się z żonami na przechadzkę.

W sobotę rozpocznie się sprzedaż licytacyjna rozmaitych rzeczy, które zastawiła w różnych czasach, a nie wykupiła ks. Ludwika, rozwiedziona żona ks. Filipa Koburskiego. Wszystkich przedmiotów jest... 1560. Obok każdego numeru znajduje się cena wywołania. Otóż ceny te rozpoczynają się od 1 kor., a dochodzą do poważnych kwot. Wszystkie przedmioty razem oszacowano na 48.000 koron, a jest to najniższa, wywoławcza cena. Zarząd Dorotheum, w którem zastawiła ks. Ludwika owe rzeczy, liczy oczywiście na uzyskanie znacznie większej ceny, gdyż suma wypożyczona wynosi 60.000 koron. — Pomiędzy zastawionemi przedmiotami znajduje się 90 wachlarzy, których ceny podano w spisie na 5 do 400 koron. Dalej są takie rzeczy, jak poszwa na poduszkę, wyrobu wschodniego, ręcznik do nacierania ciała (8 koron), fartuszki haftowane, koszule jedwabne i haftowane, suknie, futra, kapelusze, parasolki, materye jedwabne i t. d. Jakie to rzeczy wędrują do lombardu!...

Kronika.

Kraków, 10 grudnia.

Poznań dla Wyspiańskiego. Dyrekcya teatru poznańskiego pragnąc uczcić pamięć Wyspiańskiego, urządziła w dniu 5 b. m. przedstawienie, które wypełniła „Warszawianka" i fragmenty „Dziadów". Czysty dochód z widowiska przeznaczył dyrektor Rygier na cel humanitarny z imieniem Wyspiańskiego związany. Niestety przedstawienie to nie zostało uwieńczone takiem powodzeniem finansowem, jak tego spodziewać się należało. Przedstawienie świeciło pustkami, co z ubolewaniem stwierdzają dzienniki poznańskie, nie szczędząc publiczności poznańskiej gorzkiego a zasłużonego wyrzutu.

Jako dochód z tego przedstawienia przesłał dyrektor Edmund Rygier na ręce redakcyi „Nowej Reformy" kwotę 100 koron, upoważniając nas do rozporządzenia funduszem tym na cel związany z imieniem zgasłego poety. Zgodnie z tą intencyą przeznaczamy tę kwotę na fundusz stypendyalny im. St. Wyspiańskiego przy seminaryum Towarzystwa Szkoły Ludowej w Białej.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie miejskiej komisyi statystycznej, pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Lea. Kierownik biura statystycznego, dr Sikorski, przedstawił budżet biura na rok 1908, który komisya bez rozpraw przyjęła.

Następnie złożył referent sprawozdanie z czynności biura statystycznego za rok ubiegły, a mianowicie podał do wiadomości komisyi, że druk części drugiej zeszytu IX Statystyki miasta Krakowa jest na ukończeniu. Zeszyt ten obejmuje: Rezultaty spisu ludności, spisu domów, mieszkań i zajęć ludności według stanu z roku 1900/1, następnie rezultaty spisu przemysłowego z roku 1902, tudzież opis okieki gminnej nad ubogimi z lat 1901 i 1902 po zaprowadzeniu w magistracie nowego wydziału dla spraw dobroczynności.

Następnie przedstawił referent, że materyały do X zeszytu Statystyki m. Krakowa za lata 1903, 1904, 1905 są prawie zupełnie ukończone, i że druk ich zacznie się bezzwłocznie po wydaniu zeszytu poprzedniego. — Dalej przedstawił, że biuro przygotowywuje obecnie materyały o Krakowie do XII tomu wydawnictwa c. k. centralnej komisyi statystycznej p. n. Osterreichisches Statsbuch za lata 1905 i 1906.

Omawiając udział biura statystycznego w pracach magistratu, przedstawił referent, że biuro założyło kataster wyborczy dla powszechnych wyborów do Rady państwa, kataster wyborczy do Sejmu i do Rady miasta, tudzież, że przy utrzymywaniu katastrów powyższych w ewidencyi zbiera materyały podatkowe dla opracowania statystyki podatków. Dalej przedstawił referent, że biuro założyło kataster sanitarny dla każdej realności Krakowa, a następnie prowizoryczny kataster przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych na podstawie spisu z r. 1902 dla Krakowa i gmin sąsiednich. Obecnie zakłada biuro, po dokładnych przygotowaniach, kataster realności i kataster przemysłowy dla wydziału III, oraz przygotowało wnioski do założenia katastru dla przynależnych gmin. Wszystkie powyższe katastry są systemu kartkowego. Z końcem roku przeszłego przygotowało biuro obszerne materyały do reformy miejskiej ordynacyi wyborczej, naczelnik zaś biura prowadzi osobiście referat Wielkiego Krakowa i przeprowadził trzy wybory, dwa do Rady państwa a jeden do Sejmu krajowego. W ciągu roku bieżącego przygotowało biuro na polecenie prezydenta m. materyały do: sprawozdania o działalności Rady m. od r. 1866—1905. Materyały zostały już rozdane pomiędzy 32 referentów magistratu.

Dalej zaprowadziło biuro ewidencyę przynależnych do gminy, ubogich, wspartych przez gminę i utrzymuje w ciągłej ewidencyi materyały potrzebne dla publikacyj statystycznych.

Komisya statystyczna przyjęła sprawozdanie powyższe do wiadomości, udzielając swych uwag co do poszczególnych przedmiotów i wyrażając życzenia, w jakim kierunku pewne sprawy rozszerzyć, względnie uzupełnić należy.

Wczoraj również odbyło się posiedzenie sekcyi III, pod przewodnictwem radcy m. Edmunda Klemensiewicza. Sekcya uchwaliła działy I i XIV budżetu na rok 1908, przyjęła wnioski magistratu w sprawie wynagrodzenia urzędników miejskich za uczestniczenie w zgromadzeniach stowarzyszeń przemysłowych w godzinach pozabiurowych, oraz wnioski prezydyum w prawie kreowania 3 nadetatowych posad wicesekretarzy magistratu w IX klasie rangi. Wkońcu przyjęła sekcya wnioski komisyi dla zawarcia kontraktów o eksploatacyę torów kolejowych do gazowni i do rzeźni miejskiej, w sprawie zawarcia kontraktu z Towarzystwem akcyjnem kolei lokalnej Kraków-Kocmyrzów w przedmiocie przelania na własność tego Towarzystwa gruntów miejskich w Krakowie i Grzegorzkach, zajętych pod budowę kolei i stacyi przeładowczej wiślanej.

Z teatru miejskiego. Autor „Birbanta" i „Wachlarza lady Windermere", komedyj grywanych z takiem powodzeniem na scenie krakowskiej — Oskar Wilde — ukaże się w bieżącą sobotę, jako autor nieznanej dotąd na scenach polskich komedyi „Mąż idealny". Tłem „Męża idealnego" — jak i wszystkich innych satyr Wilde'a — jest świat arystokratyczny Londynu. Środowiskiem działającem danej komedyi jest towarzystwo „wielkopolityczne", dyplomatyczne, parlamentarne; zagadnienia i interesy tego środowiska dają komedyi węzeł intrygi. Tłómaczenia komedyi dla sceny krakowskiej dokonał p. Konrad Rakowski.

III wieczór klasyczny, tak, jak poprzednie, rozpocznie się słowem wstępnem, które tego roku wypowie dr Lucyan Rydel. Barwna i pełna życia i fantazyi komedya Arystofanesa budzi żywe zainteresowanie wśród publiczności. Punktem kulminacyjnym „Ptaków" będzie zapewne parabaza, wygłosyona przez p. Irenę Solską w roli Słowika na tle muzyki. Sztukę ilustrować będzie muzyka C. Huberta H. Parry, nad której przerobieniem na orkiestę pracuje p. Hock, znany i ceniony kapelmistrz. Bilety nabywać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Loterya gospodarcza na „Dom pracy" odbędzie się w ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej w niedzielę dnia 22 grudnia o godzinie 2 po południu. Na czele komitetu, zajmującego się loteryą, stoi hr. St. Wodzicka. Piękny cel, na jaki przeznaczonym jest dochód z loteryi, oraz dobór cennych fantów, napływających na ręce komitetu, powinny skłonić publiczność krakowską do tłumnego przybycia na loteryę.

Podwieczorek muzyczny na „Harmonię". W niedzielę o godzinie 3 po południu odbędzie się w sali starego teatru koncert „Harmonii", na którym orkiestra nasza wykona najnowsze tańce karnawałowe swego cenionego dyrygenta i kompozytora, p. Adama Wrońskiego.

Wobec tego, że fundusze „Harmonii" w opłakanym znajdują się stanie, obowiązkiem jest publiczności poprzeć ten sympatyczny koncert.

Fotografie z pogrzebu Stan. Wyspiańskiego wystawił znany zakład fotograficzny p. Edwarda Pierzchalskiego w Krakowie. Fotografie, nader artystycznie wykonane, przedstawiają wnętrze krypty Ks. Pijarów z trumną Wyspiańskiego, pochód zdjęty w kilku punktach miasta, wnętrze „grobu zasłużonych" na Skałce, oraz podobizny poety podług świetnego autoportretu. Reprodukcye zdjęć p. Pierzchalskiego zamieścił ostatni numer „Tygodnika Ilustrowanego".

Wielka zabawa dla dzieci i młodzieży, urządzana przez Towarzystwo im. Kraszewskiego, odłożoną została z powodu śmierci Stanisława Wyspiańskiego na 12 stycznia 1908 r. Bilety zakupione poprzednio ważne są na ten dzień. Program zabawy pozostaje niezmieniony.

Odstawienie do więzienia. Wczoraj wieczorem policya krakowska odstawiła do więzienia sądu karnego, Jana Sobolewskiego, przywiezionego z Katowic, sprawcę głośnego włamania do kantoru braci Eibenschützów.

Powrót emigrantów. Powrót emigrantów z Ameryki i Prus do kraju, o którym podaliśmy obszernie w sobotnim numerze „Nowej Reformy", trwa w dalszym ciągu masowo. I tak dotychczas przejechało przez Kraków 3000 emigrantów, a przez Oświęcim z ominięciem Krakowa 8000 wychodźców.

Jak szalony ruch panował w zeszły piątek w Boguminie, świadczy fakt, że w tamtejszych kantorach zmienili wychodźcy tylko w jednym dniu 100.000 dolarów na austryacką monetę.

Jak się dowiadujemy, wszystkie bez wyjątku towarzystwa przewozowe podniosły opłatę za przewóz z Ameryki do Europy o 10 dolarów od osoby, za przewóz z Europy do Ameryki opłata nie została podwyższoną.

Na piątek bieżącego tygodnia spodziewany jest znowu gwałtowniejszy napływ emigrantów z za Oceanu, którzy w Boguminie wsiadać będą na odpowiednie pociągi.

Niezależnie od tego wracają też robotnicy nasi z Prus i przez Kraków przejeżdża ich co dzień po kilkuset.

Wczoraj przejechało przez Kraków do Hamburga 260 żydów z Rumunii, by udać się do Kanady.

Z kraju.

Lekceważenie praw języka polskiego. Jak niektóre władze rządowe lekceważą sobie nasze prawa języka narodowego, tego najlepszym dowodem jest fakt, że do niedawna na przykład, tak zwany „urząd dla popierania drobnego przemysłu" (Gewerbeförderungsdienst) w Wiedniu — używał w Galicyi bez najmniejszej ceremonii druków, okólników, plakatów itp. objaśnień dla użytku naszych przemysłowców i rzemieślników, sporządzonych w języku niemieckim. Dopiero w ostatnich czasach udało się, przez wywarcie odpowiedniego wpływu, wyjednać, że na przyszłość wszystkie tego rodzaju obwieszczenia będą wydawane przez (Gewerbeförderungsdienst) w języku polskim. Nic dziwnego, do niedawna na 40 urzędników w (Gewerbeförderungsdienst), nie było ani jednego Polaka; dziś jest jeden, a powinno ich być w stosunku do praw, jakie ma Galicya, najmniej 8. Trzeba będzie wywrzeć jak najsilniejszy wpływ w jak najbliższym czasie, ażeby do tego, ważnego dla naszych interesów, urzędu powołać odpowiednią ilość sił polskich.

Tarnów, 9 grudnia. (Wieczór trzech wieszczów. Kwartet brukselski.)

W ubiegłym tygodniu odbył się staraniem uczniów I gimnazyum w sali „Sokoła" wieczór trzech wieszczów. Część muzykalno-wokalna wypadła bardzo dobrze. Chóry pod batutą prof. Markowskiego wykonały składnie kilka pieśni, również produkcye orkiestry wypadły ku zadowoleniu licznie zebranej publiczności, która gorąco oklaskiwała młodocianych adeptów muzyki, zwłaszcza przy wykonaniu „Wieńca pieśni polskich". Koroną wieczoru było odegranie „Horsztyńskiego". Utwór Słowackiego zagrano bardzo dobrze. Należy podnieść grę Hałuszkiewicza w roli Horsztyńskiego.

W sali kasynowej odbył się koncert kwartetu brukselskiego. Artystów przyjęto bardzo gorąco.

Zebranie kolejarzy. Piszą nam z Tarnowa: W niedzielę 8 b. m. zebrali się kolejarze tarnowscy celem obmyślenia środków zaradczych przeciwko wzmagającej się drożyźnie. Po wyjaśnieniu i powitaniu przez inicyatora p. Kowalskiego i wybraniu go przewodniczącym zabrał głos p. M. i przedstawiwszy wielkość krzywd, wyrządzanych braciom naszym w Poznańskiem, wśród objawów ogólnego oburzenia, postawił następującą rezolucyę: „Tarnowscy kolejarze łączą się z ogólnem oburzeniem w odpowiedzi na gwałt, wymierzony braciom naszym przez rząd pruski, urągający najelementarniejszym zasadom kultury i sprawiedliwości, a solidaryzując się z reprezentacyą polską w Wiedniu, proszą swojego posła, Battaglię, aby w ich imieniu wyraził cześć i podziękę tym posłom słowiańskim i włoskim, którzy w dniu pamiętnym tak dzielnie stanęli w obronie prześladowanych braci. A zamieniając oburzenie w czyn, wzywa się zarząd Spółki spożywczej kolejarzy w Krakowie, aby pod żadnym pozorem nie sprowadzał towarów i wyrobów niemieckich". Wniosek przyjęto jednogłośnie, poczem rozwinęła się długa dyskusya nad statutem Spółki spożywczej, w której prawie wszyscy zebrani zabierali głos, przedstawiając swoje ciężkie położenie. Uchwalono przyjąć proponowany statut i zwrócić się do dyrektora Horoszkiewicza, aby w budynkach kolejowych zezwolił umieścić „Spółkę spożywczą" i poparł prośbę kolejarzy tarnowskich o subwencyę dla celów Spółki. Bo, jak się z dyskusyi okazało, chcąc pozyskać kolejarzy dla Spółki, trzeba będzie dać im możność uregulowania długów, zaciągniętych w rozmaitych sklepach. — Jest nadzieja, że tak p. dyrektor Horoszkiewicz, jak i naczelnicy oddziałów miejscowych poprą te starania.

Śmiertelny wypadek w kamieniołomie. Z Krościenka nad Dunajcem piszą nam pod datą 7 b. m.: Wskutek usunięcia się ziemi w kamieniołomie tutejszym dla regulacyi Dunajca został zabity robotnik kamieniarski Górski. Przez kilka godzin pracowało kilkudziesięciu ludzi nad wydobyciem zmiażdżonych zwłok nieszczęśliwej ofiary.

Ropczyce, 8 grudnia. (Szkarlatyna. — Ostrzeżenie). Od marca b. r. w powiecie ropczyckim grasuje epidemicznie szkarlatyna; objęła już gminy: Glinik, Broniszów, Łączki, Łopuchowę, Okonin, Chechły, Ropczyce i Sędziszów. Dziwna rzecz, że nic nie zarządzono, aby tę straszną chorobę zlokalizować i wytępić, zaczęła się posuwać od Glinika i postępuje ku Rzeszowu. Skoro wybuchnie zaraza na trzodę chlewną, wydaje się zaraz energiczne zarządzenia — ale gdy chodzi o ludzi, nikogo nic nie obchodzi, iż ludzie umierają, nic się nie robi. Czy centralna władza sanitarna nie wie o tem, że w powiecie ropczyckim jest szkarlatyna od 9 miesięcy i coraz więcej się szerzy, czemu obecna pora tak sprzyja?

Od kilku lat kręcą się w powiecie ropczyckim wędrowni kupcy i sprzedają bawełniane kilimki. — Takie kilimki można kupić w sklepie w Rzeszowie po 14 koron — wędrujący kupcy cenią je po 90 koron, a sprzedają je w miarę, jak się kto da oszukać, po 30 koron mniej lub więcej. Obecnie ci, „przemysłowcy" obwożą po powiecie dywany oraz bronzy, twierdząc, że przedmioty te kupili po hr. Fredrze, stawiają ceny ogromnie wysokie, jakby za prawdziwe perskie dywany i stare bronzy i twierdzą, że przedmioty te mają wysoką wartość. — W rzeczywistości jednak wszystkie te rzeczy są prawie bezwartościowemi naśladownictwami. Na takich rzeczach mało kto się zna, — nic więc dziwnego, że niejeden da się im oszukać i to na większą kwotę. Wartoby, aby i inne dzienniki wiadomość tę powtórzyły dla ostrzeżenia publiczności przed tymi „przemysłowcami".

Jarosław, 9 grudnia. (Samobójstwo gimnazyalisty.) Rano 9 b. m. znaleziono przy wiadukcie kolejowym za starym cmentarzem zwłoki ucznia VI klasy gimnazyalnej Zygmunta Zaleskiego z Przemyśla. Denat miał przestrzeloną prawą skroń. Pochodził z Jureczkowej pod Krościenkiem. Widziano go w niedzielę przed wieczorem w Jarosławiu samego przechadzającego się. O powodach samobójstwa na razie nic nie wiadomo. Znaleziono przy samobójcy list od ojca, aby z gimnazyum wystąpił i wracał do domu, w notatce zaś jest zapisek: „Wystąpiłem 7 grudnia 1907."

O zamach morderczy na rodzinę księdza. Z Tarnopola donoszą: Przed przysięgłymi toczył się proces przeciw parobkowi Ilkowowi Kuźmie, który w nocy z 6 na 7 października br., na drodze między Krasnem a Koboszyńcami, wracając do Koboszyniec z rodziną księdza Książka, gr. kat. parocha, strzałami z rewolweru zabił żonę księdza Mirosławę Maryę Książkową, a dwie jego córki zranił, a to Maryę w lewe ramię, a Helenę w prawe udo. Wskutek tego prokuratorya państwa oskarżyła Kuźmę o zbrodnię morderstwa i zbrodnię usiłowanego morderstwa. Do rozprawy powołano 11 świadków i dwóch lekarzy znawców: dra Topolnickiego i Lustiga z Tarnopola. Ilko Kuźma służył w Koboszyńcach u proboszcza ks. Książka, był często napominany przez chlebodawcę za niedbalstwo i lenistwo w służbie, a ponieważ już był karany parokrotnie za kradzieże itp., samowolnie opuszczał służbę i znowu powracał, ksiądz go też surowo gromił. Stąd powstała chęć zemsty, nie mogąc jej jednak dokonać na samej osobie księdza, dokonał jej na żonie i córkach. Rozprawie przewodniczy radca Cybyk. Kuźma tłómaczył się, że strzały padły przypadkowo, bo i on także zranił się w nogę. Po przeprowadzeniu rozprawy trybunał, na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, wydał wyrok, skazujący Kuźmę na karę śmierci przez powieszenie.

Potrójne morderstwo. Z Białej telegrafuje nasz korespondent: Jak już wiadomo z wczorajszej mojej depeszy, w nocy z niedzieli na poniedziałek zostały zamordowane trzy osoby, tj. karczmarz Komor i jego żona w Czańcach i dziewczyna w Kętach. Morderstwo popełniło dwóch młodych ludzi. Jednym z morderców — jak dziś stwierdzono — był Andrzej Kurek, który niedawno temu uciekł z więzienia w Wiśniczu.

Otwarcie szkoły sztygarów. Piszą nam z Dąbrowy na Śląsku: Dzień 8-go grudnia jest datą wielkiej doniosłości dla zachodnich kresów polskich, w dniu tym bowiem została otwarta w gminie naszej nowo założona polska szkoła sztygarów dzięki ofiarności „Związku polskich górników i hutników w Austryi". Uroczystość otwarcia odbyła się w sali szkolnej, a wzięli w niej udział pomiędzy innymi: p. Giziur, burmistrz z Dąbrowy na czele reprezentantów gminy; nauczycielstwo z przewodnikiem szybu p. Kretschmannem, tudzież liczni goście ze Śląska, Galicyi, zwłaszcza należący do sfer górniczych. Z posłów przybyli: p. Zarański, poseł do Rady państwa, tudzież p. Jan Michejda, poseł na Sejm śląski. Przedstawicielem Związku górników był hr. Zamojski, a śląskiej Macierzy szkolnej p. H. Filasiewicz.

Uroczystość zagaił przemową hr. Zamojski, który skreślił dzieje powstania szkoły sztygarów w Dąbrowie. Dzięki energii Związku górników i hutników polskich w Austryi, a zwłaszcza dzięki jego ofiarności, powstał nowy ten zakład naukowy na polskich kresach zachodnich w przeciągu jednego roku. Uzasadniając potrzebę polskiej szkoły górniczej w Dąbrowie na podstawie dat statystycznych, odnoszących się do wzmożonej produkcyi węgla i wzrastającej liczby górników polskich, zwrócił mówca uwagę na to, że jest wprawdzie w Ostrawie Morawskiej szkoła górnicza, ale z wykładowym językiem niemieckim. Mowca zapewnił, że Polacy nie mają zamiaru zwalczać owej szkoły, ani rozwijać agresywnej agitacyi, ale tam, gdzie ludność polska wynosi 86 procent, nie trzeba chyba uzasadniać potrzeby polskiej szkoły górniczej. Kopalnie galicyjskie złożyły pokaźny fundusz na rzecz szkoły, galicyjski Wydział krajowy przyrzekł przedłożyć Sejmowi wniosek o udzielenie subwencyi tej szkole, a wreszcie gmina dała bezpłatny lokal. Podzięką dla tych czynników zakończył hr. Zamojski swoją mowę, polecając nowy zakład naukowy opiece miejscowych czynników.

Następnie imieniem Koła polskiego w Wiedniu przemówił p. Zarański, i oświadczył z upoważnienia Koła, że będzie ono popierało sprawę subwencyonowania szkoły z funduszów rządowych. — Przełożony gminy p. Giziur odpowiedział poprzednim mowcom gorącemi słowami, poczem przemawiał p. Schimitzek z Krzeszowic imieniem kopalń zagłębia krakowskiego, a wreszcie kierownik nowej szkoły inżynier p. Szefer, który wezwał jej wychowanków, ażeby oddali się sumiennej pracy.

Podczas uroczystości nadeszły liczne telegramy i życzenia owocnej pracy i powodzenia, a mianowicie od zarządu sali przy krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie, od p. Bobowskiego, starosty we Frysztacie, od starostwa górniczego w Krakowie, od dra Knapczyka w Boguminie, od ks. K. Michejdy w Bystrzycy i t. d.

Brody, 8 grudnia. Dziś odbył się pogrzeb starosty Władysława Russockiego, przy udziale tłumów publiczności. Nad grobem przemawiali marszałek Sala i zastępca burmistrza Wasilewski.

Ze świata.

Z Warszawy. (Odwołanie zjazdu prawników. — Strajk rzeźników. — Spis krawców).

— „Gazeta Sądowa" donosi: „Komisya, wydelegowana przez ostatni zjazd prawników i ekonomistów w Krakowie do urządzenia zjazdu w Warszawie w roku 1908, upoważnia nas do poinformowania ogółu prawników i ekonomistów, że z przyczyn od niej niezależnych zjazd w Warszawie odbyć się nie może.

— We wszystkich rzeźniach warszawskich robotnicy zaczęli strajkować, żądając podwyżki wynagrodzenia o 25 procent. Ogółem strajkuje teraz 1500 robotnikyw. W rzeźni na Powązkach uczyniono zadość żądaniom robotników, wskutek czego strajk został tutaj przerwany.

— Z powodu wypadków terorystycznych, które nie ustają wśród krawców warssawskich, władze poleciły podobno między innemi sporządzić dokładny spis jednodniowy wszystkich krawców w Warszawie, Spitów takich dostarczy najprzód każdy rewirowy ze swego rewiru, poczem każdy cyrkuł ułoży alfabetyczny spis krawców z właściwego cyrkułu, który będzie przesłany do kancelaryi oberpolicmajstra.

Z Łodzi. (Napad na agenta ochrany. — Teror. Grabieże. — „Szkoła)".

— Wczoraj wieczorem na ulicy Widzewskiej dokonano napadu na przechodzącego agenta „ochrany", Cyryla Nikołajewa, i towarzyszących mu 2 żołnierzy. Nikołajewa zabito na miejscu, żołnierze zaś otrzymali ciężkie postrzały w brzuch. Sprawców, których podobno dwóch, nie ujęto.

— Na ulicy Solnej Nr 33 nieznani sprawcy 3 wystrzałami z rewolwerów zranili 42-letniego garbarza, Szmula Rotszpana.

— Na Bałutach nieznani ludzie napadli na Leonarda Pajewskiego i położyli go trupem kilku strzałami z rewolwerów. Zamordowany był bratem Adama Pajewskiego, którego zabito podczas środowej strzelaniny na Bałutach.

— Wczoraj na scenie teatru Victoria wystawiono po raz pierwszy „Szkołę" Kaweckiego. Sztuka grana bardzo starannie, doznała powodzenia.

Walka z szaleńcem w Częstochowie. „Goniec Częstochowski" przynosi następujące bliższe szczegóły o szaleńcu, którego zastrzelono w hotelu.

W czwartek rano w hotelu wiedeńskim, przy ulicy Dojazd, zajął numer Adam Trzeciakowski. Po godzinnym pobycie wyszedł na ulicę, po zakup wódki. Po powrocie dosyć długo pisał, a następnie stanął w oknie i począł wygrażać się do oficyny sąsiedniego domu, przyczem kilkakrotnie wystrzelił z rewolweru: jedna z kul przez okno dostała się do pralni p. Saramowiczowej i przeszła nad głowami trzech praczek, piorących bieliznę. Wystraszeni mieszkańcy wszczęli alarm, na skutek którego przybyła policya i wojsko. Zaproponowano Trzeciakowskiemu poddanie się, lecz ten strzelał dalej, a mając w posiadaniu browning i buldog, oraz mnóstwo nabojów, panował nad długim korytarzem oknami. Wejść na korytarz nikt nie mógł, bo nieustanne strzały tamowały chęć do zwycięstwa. Strzały padały na ślepo tak ze strony T., jak i ze strony policyi z wojskiem. Po dwóch godzinach T. otrzymał ranę w rękę i na ponowną propozycyę, aby oddał rewolwery i sam się poddał, wyrzucił buldog, zatrzymując browning i zażądał naczelnika żandarmeryi, bo tylko jemu się podda. Zażądano powtórnie wyrzucenia browninga, lecz T. strzelał dotąd, dopóki jednemu z rewirowych nie udało się wtargnąć na korytarz i ranić go ciężko.

Po wejściu do numeru znaleziono list treści następującej: „Przepraszam publiczność, że narobiłem strachu; należałem do towarzyszy S. D. i w tej partyi życie mi się sprzykrzyło, postanowiłem się więc zabić, za co nie gniewajcie się. Pokochało kobietę (nazwisko niewiadome) i t. p."

Policya w Trzeciakowskim poznała b. robotnika z fabryki Pelcerów, zamieszkałego we wsi Stradom; miał on żonę i dzieci. T. liczył lat około 30. Przybyły na miejsce zajścia lekarz polecił konającego przewieźć do szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

Morderstwo w Wilnie. Morderca małżonków Rysieckich w Wilnie, Aleksander Awdoszko, został schwytany w Żyżmorach.

Zamordowany sędzia Rysiecki przybył niedawno do Wilna z głębi Rosyi i był jedynym w okręgu wileńskim sędzią pokoju, Polakiem.

Walne zebranie Związku sędziów austryackich odbyło się w Wiedniu przy współudziale kilku sekcyj zamiejscowych. Radca dworu dr Elsner wygłosił referat o niezawisłości sędziów, a sekretarz sądu dr Peutlschmid o regulacyi płac. Obok tego załatwiono szereg spraw drugorzędnych.

Egzamin na lekarzy sztabowych. Pod przewodnictwem dra Uriela, starszego lekarza sztabu generalnego i naczelnika XIV oddziału ministerstwa wojny, odbył się w Wiedniu egzamin na lekarzy sztabowych. — Wynik egzaminu, jak obecnie ogłaszają źródła urzędowe, był nadzwyczajnie pomyślny. Zgłosiło się 29 lekarzy pułkowych z armii, a 7 z austryackiej obrony krajowej. — Wszyscy złożyli egramin z wyjątkiem jednego kandydata, reprobowanego na jeden rok.

Ze stowarzyszeń.

Z Towarzystwa lekarskiego. Jutro odbędzie się posiedzenie w sali kliniki okulistycznej (Kopernika 40, w podwórzu). Na porządku dziennym: Odczyt prof. Bujwida „O barwnej fotografii" (z demonstracyami).

Zmarli.

Stefania z Konopków Józefowa Konopkowa, właścicielka dóbr, przeżywszy lat 81, zmarła 8 b. m. w Mogilanach.

W Rzeszowie zmarł w 74 roku życia A. Drezinski. Zmarły był prezesem rady nadzorczej nowo założonego Banku zaliczkowego i długoletnim kasyerem miejskiej Kasy oszczędności.

Z dyecezyi krakowskiej. Zamianowany dziekanem dekanatu makowskiego ks. Bronisław Niklewicz, proboszcz w Zawoi. Emeryturę otrzymał i zrezygnował z probostwa w Chrzanowie ks Władysław Głębocki. Administratorem, w Rajczy mianowany ks. Walenty Krzanok, dotychczasowy administrator in spiritualibus tamże; w Chrzanowie zamianowany ks. Władysław Prorok, wikaryusz tamże. Obowiązki wikaryusza pełnią księża Salwatoryanie z Trzebini. Katechetą w Dębnikach zamianowany O. Jan Smaga ze zgromadzenia księży Kanoników lateraneńskich. Egzamin konkursowy złożyli ks. Wojciech Sidziński i Tadeusz Zając. Urlop na sześć tygodni otrzymał ks. Michał Siewierski, ekspozyt w Waksmundzie. Konkurs a) na probostwo w Chrzanowie rozpisany z terminem trwania do 30 grudnia; b) na posadę katechety przy III gimnazyum w Krakowie rozpisany do 10 grudnia.

Na stypendyum im. Wyspiańskiego złożyli: Towarzystwo Bratnia pomoc słuchaczów Akademii weter. we Lwowie zamiast wieńca na trumnę 20 K; grono nauczycielskie i młodzież gimnazyum II w Tarnowie zamiast wieńca 36 K 20 h.

Na zakupno spuścizny artystycznej w celu stworzenia oddziału im. S. Wyspiańskiego w Muzeum narodowem, złożył Plewiński z Zakopanego 4 K.

Na rzecz Kasy emerytalnej artystów teatru miejskiego złożyli w administracyi „N. Reformy": B. S. 1 K, A. M. 4 K. H. W. 3 K, M. W. 2 K.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

We środę wykład p. Zygmunta Heryngа: „O czem mówi socyologia?"

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek: „Noc listopadowa", scena z trzeciego obrazu Wyspiańskiego i „Lelewel" Wyspiańskiego.
We środę: „Wesele" Wyspiańskiego.
We czwartek: „Cyd".
W piatek: „Ich czworo".
W sobotę: „Mąż idealny" Wilda.
W niedzielę po połudoiu: „Wojna domowa"; wieczór: „Mąż idealny".

Z kalendarza. We środę 11 grudnia: Damazego p. w. i Sab.; we czwartek 12 grudnia: Aleksandra i Dyonizyi; w piątek 13 grudnia: Łucyi, Eugenii i Otylii.

Wschód słońca 11 grudnia o godzinie 7 min. 30, zachód o 3 m 36; długość dnia 8 godzin min. 6.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 9 grudnia termometr doszedł od — 0·5 do + 7·1 C.; barometr popołudniu szedł w górę.

Dnia 10 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 737·4 mm., termometru + 4·3 C.; wiatr zachodnio-północno-zachodni.

Z sali koncertowej.

O występie Burmestra trudno powiedzieć coś nowego. Dla koncertów tych ustalił się niejako rytuał, powtarzający się rokrocznie bez zmiany we wszystkich szczegółach, poczynając od programu z góry łatwego do przewidzenia, aż do niekoniecznie przyjemnych objawów entuzyazmu natrętnych panów, którzy dysponują sobie głośno, co Burmester ma dodać nad program i aż do futra, w którem artysta ukazuje się na końcu na znak, że już więcej grać nie chce. Ostatni koncert odbył się zupełnie według regulaminu, z tą różnicą, że entuzyazm publiczności nie doszedł do granic futra i że po Air Bacha, Träumerei Schumanna i po Menuecie Mozarta, odpuszczono artystę w spokoju.

Zupełny brak niespodzianek zaczyna być do pewnego stopnia słabą stroną koncertów Burmestra. Znakomity skrzypek ma widocznie repertuar bardzo szczupły, skoro od czasu jak koncertuje w Krakowie, słyszymy w jego wykonaniu koncert Mendelsona po raz trzeci, sonatę Griega bogdaj, a Fantazyę Wieniawskiego z pewnością po raz drugi — bezwątpienia, wykonane nad podziw świetnie. Całą odmianę stanowią drobiazgi starych mistrzów w obrobieniu Burmestra na skrzypce, proste i naiwne archaiczne melodyjki, do których wykonania nie trzeba wielkiej techniki, którym jednak dopiero niepospolita technika artysty nadaje żywy kształt i wdzięk nieporównany. Gdy wśród tych drobiazgów jednak znajdzie się fragment J. S. Bacha, pisanej na skrzypce solo, a „poprawionej“ przez wcale banalny akompaniament fortepianowy, dodany później, artysta nie daje dowodu dobrego gustu. Ten Bach bowiem jest wtedy wszystkiem innem, tylko nie Bachem.

Od szeregu lat jeździ Burmester z bardzo dobrym pianistą p. W. Klasenem, który swój akompaniament dostosował wybornie do wymagań skrzypka, sam zaś popisuje się grą porządnie wypracowaną i godną słuchania nawet w takim koncercie. *t.*

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **Aleksander Brückner: „Dzieje literatury polskiej“.** 2 tomy. Nakład Gebethnera i Wolffa. Pojawiające się w odstępie trzech lat drugie wydanie dzieła prof. Brücknera jest wymownem świadectwem uznania, jakie otacza nazwisko zasłużonego badacza historyi literatury naszej. Wartość dzieła tego stanowi jego naukowa podstawa i niezwykła bystrość, z jaką prof. Brückner na usługi nauki wyzyskuje i syntetycznie obrazuje dorobki własnych i cudzych badań monograficznych. Nie gubiąc się w drobiazgach ulał prof Brückner, jak z bronzu, obraz piśmiennictwa polskiego, wspaniały — w pierwszej części obejmujący dawne wieki, żywy i zajmujący, w części drugiej obejmujący okres najnowszy. Ten ostatni, mniej przejrzysty w całości i stylowo nie tak wykończony. Nowe wydanie zatrzymało dawny układ i rozmiary — przyczem autor dołożył wszelkich starań, ażeby książkę, ile możności ulepszyć i na wysokości obecnego stanu nauki utrzymać. Uwzględnił więc wyniki badań najnowszych, pododawał ustępy nowe, a ponsuwał mylne nazwy i daty, twierdzenia i domysły, tekst zaś miejscami skrócił i wprowadził lepszy ład chronologiczny i rzeczowy. Zyskała na tem całość — choć równocześnie zwiększyły się rozmiary dzieła.

— **Premiera opery Alberta.** W teatrze miejskim w Hamburgu odbyło się pierwsze przedstawienie opery komicznej p. t.: „Tragaldabas“. Jak stwierdzają miejscowe dzienniki, powodzenie utworu było mierne. Na ostatku, kiedy już sala po największej części była pusta, zwolennicy autora oklaskiwali go sowicie, ale to nie miało żadnego znaczenia, podobnie, jak sykania i gwizdania, które się odezwały po drugim akcie, jako protest przeciwko oklaskom. Tekst do opery napisał Lothar na tle komedyi Vacquerella, która w roku 1848 raz jeden pojawiła się na scenie jednego z teatrów paryskich i wywołała gwałtowną walkę pomiędzy zwolennikami a przeciwnikami autora. Otóż i tekst nowej opery i muzykę uważają recenzenci za rzecz chybioną.

— **Scena i Sztuka.** W Warszawie zaczęło wychodzić pod redakcyą Dra Juliusza Bandrowskiego i Zygmunta Przybylskiego nowe pismo tygodniowe illustrowane, poświęcone wyłącznie sprawom teatralnym i artystycznym. Dwa pierwsze numery tego tygodnika ujętego w zgrabny kształt większej ósemki są bardzo ożywione i zajmujące i świadczą, że redaktorowie z zapałem i znajomością rzeczy podjęli swe zadanie stworzenia informacyjnego ożywionego organu teatralnego. W pierwszym Nrze „Sceny i Sztuki“ wyróżnia się artykuł p. t. „Wojciecha Bogusławskiego rozprawa z krytyką przed 100 laty“, oraz nieznana nowela Michała Bałuckiego p. t. „Kraków w r. 1950. Szkice fantastyczne“. Zeszyt drugi poświęcony jest Wyspiańskiemu i przynosi dłuższy artykuł o twórczości oraz życiorys zmarłego poety z illustracyami pogrzebu w Krakowie. Ożywiony dział informacyjny, sprawozdania i krytyki bieżące oraz kronika dopełniają urozmaiconej treści dwóch pierwszych Nrów „Sceny i Sztuki“.

— **Kalendarz „Djabła“.** Po dłuższej przerwie ukazał się znowu zawsze dowcipny, cięty i aktualny kalendarz „Djabła“. Dostrojony do swego patrona, kalendarz obok części informacyjnej przynosi obfitą część literacko-humorystyczną, osnutą przeważnie na ostatnich zdarzeniach politycznych, bezpośrednio Krakowa dotyczących. A więc wybory do Rady państwa, nowa konfiguracya stronnictw w Radzie miejskiej, wypadki parlamentarne i zagraniczne znalazły dowcipne omówienie w ilustracyach i w tekscie. W tym dziale mieści się także dowcipna historya żywota „Wicka socyalika“ i jego przemiany politycznej. Cena kalendarza 1 kor.

— **Nowe książki.**

Grzegorz Glass: „Błyski“. (Nowele). Lwów. Polskie Towarzystwo nakładowe. 1908. Str. 147.

Marcelina Kulikowska: „W promieniach“. Powieść. Lwów. Polskie Towarzystwo nakładowe. 1908. Str. 257.

Guy de Maupassant: „Życie“. Przełożył Zygmunt Kłośnik. Lwów. Nakład księgarni polskiej B. Połonieckiego. Str. 275.

Adam Mickiewicz: „Nadeszły inne czasy“. Z pism prozą, przemów, listów, ułożył Artur Górski. Lwów. Nakład księgarni polskiej B. Połonieckiego. Str. 191.

Jan Kasprowicz: Ballada o słoneczniku i inne nowe poezye. Lwów 1908. Nakładem Towarzystwa wydawniczego.

Percy B. Shelley: Oedipus tyrannus czyli Opuchło Tydziec król. Tragedya. Z angielskiego przełożył Jan Kasprowicz. Lwów 1908. Nakładem Tow. wydawniczego.

Roman Pilat: Historya literatury polskiej. Wykłady uniwersyteckie pod redakcyą dra W. Bruchnalskiego. Zeszyt I tomu IV. Lwów. Nakładem księgarni H. Altenberga.

Podstawy kultury estetycznej. (Frimmel, Lichtwark, Sizeranne). Wzrok a sztuka. Kształcenie poczucia barwy. Czy fotografia jąst sztuką? („Wiek i życie“. Tom XII. Ser. III). Lwów 1907. Nakładem księgani H. Altenberga.

Ignacy Grabowski: Król Stanisław August. Tragedya w 10 obrazach. Warszawa 1908. Nakładem księgarni naukowej.

Gerhard Hauptmann: Biedny Henryk. Baśń niemiecka, przełożył Jan Kasprowicz. Brody. Nakładem księgarni F. Westa. 1908.

Dział ekonomiczny.

✕ **Postoje wystawy ruchomej** Ligi pomocy przemysłowej odbędą się: w Grybowie 11—12 b. m. (wiec 12-go), w Limanowej 13—14 b. m. (wiec 14), w Nowym Targu 15 i 16 b. m. (wiec 15).

✕ **Dyrekcya kolei państwowych** w Krakowie wydała w grudniu b. r. drugi niemiecko-polski dodatek do ściennego i kieszonkowego rozkładu jazdy wskutek zmiany w ruchu pociągów na szlakach kolei państwowych w Galicyi w obrębie dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie i kierownictwa ruchu w Czerniowcach. Posiadający wymienione rozkłady jazdy mogą te dodatki bezpłatnie otrzymać, a mianowicie: do kieszonkowego w każdej kasie osobowej za okazaniem kieszonkowego rozkładu jazdy, a do ściennego w dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie.

Budapeszt, 10 grudnia. Pszenica na kwiecień 13·28 do 13·29; pszenica na październik 11·81 do 11·82; żyto na kwiecień 12·47 do 12·48; owies na kwiecień 8·70 do 8·71; owies na październik —·— do —·—; kukurydza na maj 7·62 do 7·63; rzepak na sierpień 17·10 do 17·20. Wszysko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; deszcz.

Od Wydawnictwa.

Pragnąc ułatwić czytelnikom naszym abonowanie na dogodnych warunkach pisma ilustrowanego, któreby stanowiło poniekąd uzupełnienie lektury codziennego pisma, zawarliśmy od 1 stycznia 1908 układ z wydawnictwem ilustrowanego, wychodzącego w Warszawie tygodnika „Świat“, który abonenci nasi będą mogli odtąd otrzymywać po cenie zniżonej.

„ŚWIAT“

rozpoczynający z d. 1 stycznia 1908 trzeci rok istnienia, wybił się na czoło ilustracyj polskich, jako pismo nowego u nas zupełnie typu, poświęcone życiu bieżącemu, sztuce i literaturze. Każdy zeszyt składa się z 24—28 stron tekstu na papierze welinowym i zawiera **kilkadziesiąt ilustracyj** aktualnych i artystycznych. Specyalnością „Świata“ jest chwytanie na gorącym uczynku wszystkich ważniejszych faktów i objawów życiowych i utrwalenie ich piórem, ołówkiem i aparatem fotograficznym. W dziale literackim zamieszcza „Świat“ prace pierwszorzędnych pisarzy polskich, w dziale artystycznym daje reprodukcye najznakomitszych malarzy naszych i obcych. Od kilku tygodni rozpoczął „Świat“ druk nowej, wysoce interesującej powieści Kazimierza Tetmajera, p. t. „Król Andrzej“, której początek otrzymają czytelnicy bezpłatnie.

Prenumerata „Świata“ wynosi kwartalnie kor. 6, półrocznie 12, rocznie 24. Abonenci „Nowej Reformy“, prenumerujący pismo nasze wprost w Administracyi, mogą otrzymywać „Świat“ za cenę zniżoną: **kwartalnie kor. 5, półrocznie 10, rocznie 20.**

Nadto abonenci, składający półroczną prenumeratę na „Świat“, będą otrzymywać

bezpłatnie wspaniałe premium artystyczne:

„Album sztuki polskiej i obcej“

zawierające w każdym zeszycie 8 kolorowych reprodukcyj dzieł sztuki, nalepionych na grubych kartonach, w osobnej okładce i z objaśnieniami o twórcy obrazu i jego treści. Wykonane dotąd dzieła: Wyspiańskiego, Fałata, Kossaka, Wyczółkowskiego, Axentowicza, Podkowińskiego, Sichulskiego, Stachiewicza, Carriera, Verhasa i w. i., dają najlepszą miarę artystycznego poziomu tego wydawnictwa, które w oddzielnej prenumeracie kosztuje samo 10 koron rocznie, a które czytelnicy nasi, abonując po zniżonej cenie „Świat“, będą otrzymywali bezpłatnie. Abonenci zamiejscowi dopłacają półrocznie 50 hal. na koszta poleconej przesyłki „Albumu“.

Kronika lwowska.

Lwów, 10 grudnia.

U p. Platona Kosteckiego, redaktora „Gazety Narodowej“, złożonego ciężką niemocą, zjawiła się w niedzielę delegacya towarzystwa kupców i młodzieży handlowej, którego to towarzystwa p. Kostecki jest członkiem honorowym. Od długiego szeregu lat p. Kostecki brał udział w obchodzie święta kupieckiego, onegdaj zaś mógł nadesłać tylko serdeczny list z usprawiedliwieniem swej nieobecności. List ten odczytano podczas tradycyjnej uczty i postanowiono wysłać delegacyę do swego sędziwego członka honorowego i przyjaciela. Po uczcie poszli więc pp.: Markiewicz, Kauczyński, T. Górski, Hoszowski, Szydłowski i Walichewicz do p. Platona Kosteckiego, złożyli mu wyrazy czci i współczucia i wyrazili życzenie, aby na przyszłoroczne święto kupieckie mogli go znowu przyjmować w swem gronie.

O zwołanie Sejmu. Piszą nam z Sambora pod datą 9 bm.: Na wczorajszym wiecu polskim uchwalono rezolucyę, w której uznano konieczną potrzebę zwołania Sejmu galicyjskiego przed upływem obecnej kadencyi, celem uchwalenia reformy wyborczej.

Zjazd auskultantów we Lwowie. Rządowi praktykanci konceptowi i auskultanci wdrożyli wspólną akcyę o podwyższenie i lepsze unormowanie adjutów. Osobny komitet przygotował referat, który przedłoży na zjeździe 15 b. m. we Lwowie o godzinie 10 rano w sali rozpraw sądu karnego.

Z powodu zwołania przez kilkunastu akademików we Lwowie wiecu w sprawie wyeliminowania wydziału teologicznego z uniwersytetu, publikuje Czytelnia akademicka, że akcyę podobną uważa za szkodliwą, niebezpieczną dla życia akademickiego, dalej oświadcza, że w klerykach, studyujących na uniwersytecie widzi przyszłych współtowarzyszy pracy a wreszcie stwierdza, że ów wiec, zwołany przez kilkanaście osób nie może być uważany za wyraz akademików.

Kurs dla służby targowej we Lwowie rozpoczął się w tych dniach w fizykacie miejskim. W kursie bierze udział 35 uczestników, a wykładów udzielają rzeczoznawcy do badania środków spożywczych pp.: Włodzimirski i Wąsowicz, prof. Dr Gizelt (mleko), starszy weterynarz miejski Dr Gottlieb (mięso, ryby). Wykłady odbywają się codziennie wieczorem, a bywają na nich również urzędnicy biura targowego i sanitarnego i niektórzy radni miejscy, interesujący się tą sprawą.

Konsul pruski we Lwowie mieszka w ul. Krzyżowej L. 18, co poznać po całej chmarze policyantów pieszych i konnych, stojących dniem i nocą w samej bramie domu.

Repertoar teatru lwowskiego.
We środę: „Cenzor moralności“.
We czwartek: „Carmen“.

Rada państwa.

(Telegramy „N. Reformy“ z 10 grudnia.)

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów, zawiadomił prezydent, że poseł Udrżal złożył godność sekretarza Izby. Przy uzupełniającym wyborze jednego członka komisyi budżetowej, wybrany został poseł Stapiński.

Minister sprawiedliwości przedłożył projekt ustawy, w sprawie przedłużenia ważności ustawy z 30 sierpnia 1891 o wykonywanie sądownictwa konsularnego.

Poseł Dietzius zgłasza wniosek o przyłączenie Jarosławia do II klasy dodatku aktywalnego urzędników państwowych.

Poseł Ochrymowicz zgłasza wniosek w sprawie otwarcia szkoły ćwiczeń przy seminaryum męskim w Zaleszczykach.

Obrady nad ugodą.

Po odczytaniu wniosków i interpelacyi nastąpiły dalsze obrady nad nagłością wniosku o przystąpienie do obrad nad ugodą.

Pos. Waiser oświadcza, że niemiecko-agrarne zjednoczenie będzie głosować za nagłością w sprawie ugody i prowizoryum budżetowego. Mowca podnosi protest przeciwko tamowaniu regularnej pracy Izby przez wnioski nagłe i ubolewa, że z ugodą prowadzony jest handel polityczny. Agrarne zjednoczenie nie da się odstraszyć, ani teroryzmem radykałów, ani teroryzmem socyalistów.

Po przemowie kilku posłów i zamknięciu dyskusyi, **nagłość wniosku uchwalono** i rozpoczęto **merytoryczne obrady** nad ugodą.

Wiedeń. Po przemowie mowcy generalnego Mühlwerta, który oświadczył, że Wszechniemcy nie prejudykując swego stanowiska w merytorycznej duskusyi nad ugodą, głosować będą za nagłością, aby rządu nie zmuszać do posługiwania się § 14, oraz po przemowie mowcy generalnego „przeciw“ Dulibica, nagłość wniosku przyjęto olbrzymią większością głosów.

Czescy radykali i Chorwaci powitali rezultat głosowania okrzykami: „pfui!“

Sprawozdawca dr Pergelt zagaił dyskusyę generalną nad przedłożeniami ugodowemi.

Interpelacye.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów wnieśli między innymi interpelacye: Stachura do ministra kolei w sprawie uwalniania ubogich studentów w Galicyi od opłacania biletów jazdy koleją; Stapiński do ministra skarbu w sprawie zakupna ropy solnej w miejscowości Harna w powiecie kołomyjskim; Madej do ministra kolei w sprawie położenia robotników kolejowych w Jaśle i Gorlicach; Staniszewski do ministra rolnictwa i spraw wewnętrznych w sprawie wyrębu i wywozu sosen, uprawianego przez pruskich przedsiębiorców w Galicyi; Ciągło do ministra handlu w sprawie upaństwowienia urzędu pocztowego w Nowym Targu; Bomba do ministra wyznań i oświaty w sprawie utworzenia niemieckiego gimnazyum w Białej.

Pos. Krempa do ministra spraw wewnętrznych w sprawie postąpienia starosty w Nisku wobec włościańskich dzierżawców polowań: Głąbiński i Kopyciński do ministra spraw wewnętrznych i kolei w sprawie zniżenia taryf dla przewozu paszy; Hudec do ministra spraw wewnętrznych i sprawiedliwości w sprawie kilku konfiskat artykułów „Naprzodu“; Liebermann do ministra sprawiedliwości w sprawie postępowania starosty i sekretarza starostwa w Ropczycach, z okazyi ostatnich wyborów do Rady państwa; Ostapczuk do ministra obrony krajowej w sprawie skaleczenia niejakiego Reinerta w Rawie Ruskiej przez porucznika Jana Rolińskiego.

Przyjęcie nagłości.

Wiedeń. Za nagłością wniosku w sprawie ugody głosowali ludowcy, Koło polskie, a nadto prawie cała Izba, z wyjątkiem Niemców czeskich, posłów moskalofilskich, kilku czeskich radykałów i Chorwatów. Ukraińcy wyszli przed głosowaniem z sali. Nawet agraryusze niemieccy, którzy w ostatnich czasach rozwinęli energiczną agitacyę przeciw ugodzie, głosowali za nagłością wniosku.

Wiedeń. Wszystkie dzienniki tutejsze widzą w przyjęciu nagłości wniosku bar. Becka w sprawie ustawy ugodowej dowód dojrzałości Izby. Pokazało się, że ta Izba obchodzi się doskonale bez t. zw. „staatserhaltende Parteien“, które właśnie sprzeciwiały się powszechnemu głosowaniu, utrzymując, że w opartym na takiem głosowaniu parlamencie braknie klubów, któreby uchwalały „konieczności państwowe“.

Z komisyi gospodarczej.

Wiedeń. Komisya gospodarcza przyjęła ustawę upełnomocniającą rząd do prowizorycznego uregulowania stosunków gospodarczych z zagranicą za czas od stycznia do 31 grudnia 1908 r. Przyjęto także rezolucyę, postawioną przez referenta, a wzywającą rząd do rozwinięcia instytucyi rzeczoznawców i dostarczeniu koniecznych na to środków. Dalsza rezolucya wzywa rząd, aby najszybciej wdrożył i przeprowadził pertrakcye z południowo amerykańskiemi wolnemi państwami. Sprawozdawcą dla Izby wybrano dra Lichta.

Handel obnośny.

Wiedeń. Według wydanego komunikatu, na dzisiejszem posiedzeniu wolnego zjednoczenia przemysłowego przyjęto rezolucyę, wzywającą rząd do ochrony przemysłu obnośnego i uregulowania sprawy handlu obnośnego przez przedłożenie dotyczącego projektu ustawy i zupełne wykluczenie domokrążców węgierskich.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 10 grudnia.

Odroczenie sprawy wywłaszczenia.

Berlin. Zapowiedziane na dziś posiedzenie komisyi Sejmu pruskiego, wybranej dla ustawy **o wywłaszczeniu — zostało odwołane i na życzenie ministra rolnictwa na czas nieograniczony odroczone.** Ponieważ w łonie rządu ciągle jeszcze odbywają się narady w sprawie ustawy o wywłaszczeniu, przeto, jak donosi „National-Zeitung“ — **drugie czytanie tej ustawy w Sejmie pruskim odbędzie się dopiero po feryach.**

Pokrzywdzenie urzędników pocztowych w Galicyi.

Wiedeń. Z 260 starszych oficyałów, mianowanych świeżo na całą Austryę, przypada na Galicyę **tylko 31,** a z 219 mianowanych świeżo oficyałów, przypada na Galicyę **tylko jeden.**

Podrożenie nafty.

Praga. Rafinerzy nafty postanowili podnieść z dniem dzisiejszym cenę nafty o pół korony. Takie samo podrożenie nafty nastąpiło już raz przed dwoma tygodniami.

Strajk.

Tryest. Strajk robotników transportowych trwa dalej. Liczba strajkujących nie przenosi 2500. Pracodawcy wydali dzisiaj odezwę do kupców z wezwaniem, aby nie zamykali sklepów tak, jak to uczynili wczoraj, ponieważ nie grozi im żadne niebezpieczeństwo.

Spóźniona czułość.

Budapeszt. Członkowie Sejmu węgierskiego złożyli 10.000 kor. na rzecz sierot po zabitych w Czernowie Słowakach. Pieniądze te już odesłano na miejsce przeznaczenia.

Sytuacya w Sejmie węgierskim.

Budapeszt. Obstrukcya chorwacka w Sejmie węgierskim trwa dalej w niezmienionej sile. Przywódca partyi Starczewiczjanów, dr Frank, bawił dzisiaj w Budapeszcie i odbył jednogodzinną konferencyę z prezydentem gabinetu, drem Wekerlem.

Ugoda na Węgrzech.

Budapeszt. Dyskusya nad ustawą ugodową została zakończona. Kiedy prezydent miał zarządzić głosowanie, posłowie chorwaccy zażądali, aby głosowanie odroczyć do jutra. W myśl regulaminu Sejmu prezydent musiał uczynić temu żądaniu zadość, poczem przystąpiono do dalszej dyskusyi nad autonomiczną taryfą cłową.

Ustawa ugodowa mimo to będzie jutro lub pojutrze uchwaloną.

Budapeszt. Sejm węgierski przystąpił do dyskusyi szczegółowej nad autonomiczną taryfą cłową.

Proces gen. Stoessla.

Petersburg. Dziś rozpoczął się przed sądem wojennym proces byłego komendanta Portu Artura, gen. Stoessla o wydanie twierdzy Japończykom. Do procesu wezwano 123 świadków, między nimi zaś generała Kuropatkina i admirała Wirrena.

Na wczorajszem obiedzie u cara rozmowa toczyła się na temat dzisiejszego procesu. Car wyraził przytem wielkie oburzenie na Stoessla, który go systematycznie oszukiwał. Obecni na tym obiedzie generałowie opowiedzieli carowi, że Stoessel już na dwa tygodnie przed kapitulacyą kazał był spakować swoje rzeczy.

Napad na miasto.

Londyn. Donoszą tu z Nowego Jorku, że na miasto Chotkinli w jednym ze stanów południowych, **napadło 500 zamaskowanych rabusiów.** Przedewszystkiem uderzyli oni na urząd policyjny, rozbroili wszystkich policyantów i powiązawszy ich, zamknęli w jednym pokoju. Potem napastnicy rozdzielili się na trzy oddziały, które zniszczyły i **zrabowały urząd pocztowy, stacyę kolejową i podpalili trzy olbrzymie magazyny,** należące do trustu tytoniowego. Po dokonaniu tego wszystkiego napastnicy **zrabowali miasto** i uszli, przez nikogo nie ścigani.

Złożenie protektoratu.

Monachium. Ks. Ruprecht bawarski złożył protektorat „Flottenvereinu“, ponieważ prezydentem jego wybrano ponownie generała Kaima, skompromitowanego udziałem w agitacyi wyborczej i utrzymywaniem na tem tle stosunku z ks. Bülowem, który przysyłał mu pieniądze.

Międzynarodowy instytut hygieny.

Rzym. Wczoraj odbyło się ostatnie posiedzenie międzynarodowej konferencyi, zwołanej dla sprawy założenia międzynarodowego powszechnego instytutu hygieny. Podpisano akt fundacyjny, dotyczący utworzenia tego instytutu, którego siedzibą będzie Paryż. Paryska Rada miejska odstąpiła do dyspozycyi instytutu pałac, aby dać przez to wyraz zadowolenia z powodu pomyślnego wyniku konferencyi, oraz aby okazać gorliwość swą w tej sprawie.

Po podpisaniu aktu wygłosił delegat włoski mowę, w której zreasumował przebieg obrad konferencyi. Podniósł on znaczenie obrad konferencyi, oraz podziękował imieniem rządu włoskiego prezesowi konferencyi Barreosowi, delegatom, oraz miastu Paryżowi.

Prezydent Barreos podziękował Włochom i rządowi włoskiemu za życzliwość okazaną konferencyi.

Straszna nędza.

Neapol. W dniu dzisiejszym ma być delożowanych 4800 rodzin, które z powodu nędzy od pół roku nie płaciły czynszów. W obawie rozruchów skonsygnowano 10.000 wojska.

Wiedeń. Przybył tu wczoraj z Berlina ks. Ferdynand bułgarski w powrocie do Sofii.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 10 grudnia. (Giełda południowa.) Marki 117·87. Renta majowa 96·25. Renta koronowa węgierska 93·05. Akcye austr. zakł. kred. 634·00. Akcye węg. zakł. kred. 750·00. Akcye Anglobanku 292·00. Akcye Unionbanku 532·00. Akcye Bankvereinu 516·00. Akcye Länderbanku 408·75. Akcye kolei państwowych 671·50. Lombardy 152·25. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni 454·50. Akcye tytoniowe 405·—. Alpiny 5822·5. Rima-Muranyi 516·00. Akcye praskiego Tow. żelaza —·—. Losy tureckie 181·50. Ruble 253·25.
Usposobienie: ospałe.

Berlin, 10 grudnia. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 198·90. Tow. dyskontowe 169·25.
Usposobienie: słabe.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 10 grudnia (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 25	253 25
Marki niemieckie	117 40	117 90
Franki papierowe	95 60	96 20
Dwudziestofrankówki w złocie	19 15	19 25
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 —
4% " " "	94 —	95 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	99 50	100 50
4% " " " "	94 50	95 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 50	97 50
4% " " " " " " 41-letn.	97 —	98 —
4% " " " " " " 51-letn.	93 50	94 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 25	98 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	94 50	95 50
4% " miasta Lwowa	93 75	94 75
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	99 50	100 50
4% " kolejowe	92 50	93 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	97 —	102 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	563 —	566 —
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	550 —	555 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	96 50	97 —
" " " srebrna	96 40	96 90
4% renta koronowa austryacka	96 50	97 —
4% " " węgierska	93 —	93 50
4% " austryacka w złocie	114 —	114 50
4% " węgierska "	110 25	110 75

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godz. 11½ przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Nieustająca wystawa budowlana w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego, l. 28). Otwarta codziennie od godz. 9 do 1 i od 3 do 7. W niedziele i święta od 9 do 1.

Muzeum Narodowe.

1. **W Sukiennicach:** Zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska z epoki przedhistorycznej. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4.

2. **Muzeum im. hr. Emeryka Hutten-Czapskiego,** obejmujące zbiory monet, medali, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Codziennie od godziny 10 do 4 (ul. Wolska 10).

Majątki ziemskie

i lasy, oraz domy i parcele budowlane w Krakowie, poleca rządowo uprawniona Agencya dóbr Bernarda Reinera w Krakowie, ul. Wiślna 8. 5627 1 3

Fabryka wyrobów cukierniczych Józefa Siermontowskiego

w Krakowie, ul. Bracka l. 7,

zawiadamia, że zamówienia na święta dla prowincyi i miejscowych przyjmowane będą tylko do 18 grudnia.

5628 1 7

Dom murowany

o 9 ubikacyach, położony w najpiękniejszej części miasta Nowego Sącza, razem z placem budowlanym, tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość u Apolonii Kreczyńskiej w N. Sączu. 5620 1 3

Kupię używany fortepian lub pianino. Wiadomość: Plac Szczepański l. 9, Agencya Towarzystwa Wzaj. Ubezpieczeń. 5634

Kawaler

urzędnik państwowy IX rangi, poszukuje ładnego jasnego pokoju w cenie do 60 koron od stycznia. Zgłoszenia pod „Ładny pokój 60“ poste restante Kraków. 5633 1 5



w KRAKOWIE.

Kawa tak palona i szybko chłodzona utrzymuje na długo czysty, swój własny smak oraz aromatyczny zapach i jest wydatną, a skutkiem tego w użyciu znacznie tańszą niż kawa palona dotychczasową dawną metodą. Kupujący ośm funtów naraz lub częściowo otrzyma jako premię za darmo ćwierć funta kawy palonej tegoż gatunku. 5626 1 12

500—1000 Koron

dam za wyrobienie posady **rządcy dóbr**. Jestem doświadczony gospodarz, mam rolniczą szkołę, długoletnią praktykę, b. dobre świadectwa i większą kaucyę. Zgłoszenia pod **Z. T. 5624** przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 5624 1 3

Mam do sprzedania

z wolnej ręki kilka realności. Pośrednictwo osób trzecich wykluczone. — Wiadomość od 8—9 i od 2—3 po południu z wyjątkiem niedziel i świąt. **Franciszek Gębala Długa 13, I p.**

KRAWCOWA

z patentem kroju francuskiego poszukuje pracy w domach prywatnych. — Wiadomość: Podzamcze 24, Sioragowska. 5630 1 2

Uzdolniony przykrawacz

robót wojskowych i cywilnych, a specyalista w szyciu spodni do konnej jazdy, władający językiem polskim, niemieckim i rosyjskim, poszukuje posady w miejscu lub na wyjazd, a także i za granicę. Był przykrawaczem we Wiedniu. — Ul. Krowoderska 122 II/9, **M. A.**

5629 1 3

Rządca gosp. kaw., 32 lat, praktycznie i teoretycznie wykształcony, mogący złożyć 10.000 K kaucyi, szuka samodzielnej posady jako żonaty lub dzierżawy od 100—300 morgów. — Łaskawe zgłoszenia wprost do mnie skierować proszę. **T. Wojciechowski,** Poznań, Wienerstrasse5. II. E. 5625 1 2

Realność

obejmująca dom parterowy murowany z ogrodem (parcelą budowlaną) w obszarze przeszło 700 sążni kwadr., położona w Nowej Wsi Narodowej przy głównym trakcie, tuż obok stacyi tramwaju elektrycznego, pod dogodnemi warunkami i za przystępną cenę do sprzedania. — Wiadomość **w kancelaryi adwokata Dra Edmunda Reinera w Krakowie, ulica Grodzka 33.** 5632 1 2

Z kaucyą i za ½ dochodu

nowo wyrobionego przyjmę administracyę realności. **„Rutynowany Adm. W. 8“** postę restanto **Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego. 5609 1 3

Zdolny, uczciwy i energiczny zarządca parowej fabryki dachówek, kasyer, buchalter-bilansista i korespondent, z ukończoną akademią handlową, b. stypendysta i urzędnik Wydziału krajowego z jaknajlepszemi referencyami, przyjmie zaraz posadę w fabrykach, instytucyach finansowych i dobrach ziemskich w Galicyi lub Królestwie Polskiem. Bliższa wiadomość w Okręgowym Urzędzie pośrednictwa pracy w Krakowie, ul. Jabłonowskich 19. 5588 1 0

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, Grodzka 13, Tel. 43.

4754 23 0

Wełny, flanele, barchany, jedwabie, płótna, bielizna stołowa.

Żakiety, okrycia, płaszcze wieczorowe. | Kostyumy, suknie, bluzy, halki. | FUTRA.

Własne pracownie.

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca znakomite dzieło p. t. 5551 2 3

Lecky. Dzieje wolnej myśli w Europie

w przekładzie z 18-go angielskiego wydania

pod redakcyą WILHELMA FELDMANA

Cena 5 koron.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nie dajmy się oszukiwać!

Niemieckie TUTKI cygaretowe, jak również niemieckie BIBUŁKI cygaretowe, kupujemy ciągle, a nie wiemy, że to wyrób wrogów naszych.

Tytuły polskie, ruskie lub patryotyczne, jakich oni używają, są tylko podejściem. — Na odnośnym towarze powinna być wymieniona firma polska lub ruska, która ten towar wytwarza i której nazwisko wszyscy znamy.

My przemysłowcy Polacy i Rusini, nie mamy powodu wstydzić się naszych nazwisk. A więc precz z wyrobami, które nie posiadają nazwiska przemysłowca polskiego lub ruskiego.

Szanujmy siebie, jeśli nie chcemy zginąć!

Mr. Wł. Bołdowski

właściciel Zakładu przemysłowego „NORIS“

3283 22 30 Kraków, Starowiślna 26 (dom własny).

Szczególniejszą uwagę zwracam na tutki „Salvesol“. — „Fram“ ze Salvesolem. — „Dalmios“ ze Salvesolem. Wszystkie są pierwszej jakości. Wata „Salvesol“ umieszczona w tutkach pochłania nikotynę, a więc usuwa jej szkodliwe działanie na organizm ludzki.

Wata „Salvesol“ nadaje się nawet do najmocniejszych tytoni i cygar.

Do nabycia w c. k. Trafikach i lepszych handlach.

: SKŁAD FORTEPIANÓW I PIANIN :

nowych i przegranych oraz wypożyczalnia

Zygmunta Raby

5552 3 3 **ul. św. Jana l. 13.**

poleca swój skład zaopatrzony w najlepsze z pierwszorzędnych fabryk instrumenta, najnowszego systemu **z Moderatorem po cenach bez konkurencyjnych, za gotówkę i na spłaty miesięczne.** Każdy instrument kupiony w składzie moim ma gwarancyę na lat 10 i jest prezemnie, jako fachowego fortepianistę przejrzany i wystrojony.

Zupełna wyprzedaż

towarów z bronzu, skóry i drzewa

odbędzie się od 1-go do 15-go grudnia 1907 r.

w firmie

JANECZEK & ZIEMBICKI

Kraków, Rynek l. 8

(naprzeciw kościoła św. Wojciecha). 5283 4 -0

Stern Marke **Mączka żużlowa Thomasa** Stern Marke

jest na łąki i pastwiska

najskuteczniejszym i najtańszym **nawozem fosforowym.** Przez użycie mączki żużlowej Thomasa otrzymuje się dwa i trzykrotne zwyżki plonów a przytem polepsza się jakość paszy.

Fabryki fosfatów Thomasa st. z. o. p. Berlin W.

Jeneralny reprezentant: dla : : Galicyi i Bukowiny : : **Józef Karrach**

Lwów, ul. Kościuszki 18.

Żądajcie zawsze mączki wysokoprocentowej z czego zysk na frachcie i ochrona przed falsyfikatami. 5191 6 7

Przy Banku chrześcijańskim w Krakowie

ul. Jabłonowskich L. 18, otwarto

przygotowawcze kursa

do egzaminu z rachunkowości państwowej, ogólnej i kupieckiej pojedynczej i podwójnej dla kandydatów i kandydatek mających zamiar poświęcić się służbie rachunkowej i kasowej.

Tamże udziela się również nauki pisania na maszynie. — Godziny oddzielne dla pań i panów. 3834 19 0

SPECYALNY SKŁAD HERBATY

słynnej z dobroci

CHIŃSKIEJ

pod własną marką „Dzwon“

ROSYJSKIEJ

oryginalnej Sergiusza Perłowa z Moskwy

CEYLON

z „Królem angielskim“.

poleca w wybornych gatunkach po najniższych cenach

AG. LISOWSKI dawniej **„FORTUNA“**

w Krakowie, Sukiennice 23. 5342 6 15

Wielki skład samowarów.

ADAM ŁUKASIEWICZ Kraków, Plac W. W. Świętych 10

otworzył

Pracownię Obuwia z najlepszych materyałów.

Pracując jako robotnik we wszystkich niemal stolicach Europy jak w **Londynie, Paryżu, Berlinie, Wiedniu, Warszawie, Monachium, Genewie** i wielu innych, nabył potrzebnej rutyny, iż zbytecznem będzie sprowadzać obce towary, gdyż zadowoli najwybredniejsze wymagania Szan. Publiczności, której łaskawym względom się poleca

5156 8 10 **Adam Łukasiewicz,** Kraków, Plac W. W. Świętych 10.

On parle français. English spoken.

Autentyczne oświadczenia przeszło 1000 lekarzy

dowodzą iż

Ichtyomenthol

jest jedynym znakomitym i przez **żadne** inne środki nieprześcignionym przetworem przeciw **bolom reumatycznym, gośćcowi, postrzałowi, bolowi zębów lub głowy.** 5386 5 9

Kojące działanie zadziwiająco szybkie i trwałe.

Ichtyomenthol do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach krajowych i zagranicznych w oryginalnem opakowaniu po 1 koronie za flaszkę.

Główny Skład

Laboratoryum chem. apteki Edelmana w Bohorodczanach Nr 306.

Wysyła się najmniej 2 flaszki. 10 flaszek wysyła się franko (opłatnie) za 10 K.

„CHRYZIS“

Wszystkie dotychczas znane i silnie reklamowane środki „na porost włosów“ są mieszaniną nastojów spirytusowych z korzeni łopianu, kory chinowej lub cebuli z kwasami, jak salicylowy lub garbnikowy, z balsamem peruwiańskim, olejkiem rącznikowym itp. Myśmy skorzystali z najnowszych badań w tym kierunku i użyliśmy jako podstawy sterylizowanej, chem. czystej, tak zw. serwatki mleka kwaśnego. Doświadczenia próbne, robione z „Chryzis“, dały bardzo dodatnie rezultaty. To skłoniło nas, że puszczamy „Chryzis“ w handel **nie jako płyn na porost włosów** (nazwa czysto reklamowa), tylko **przeciw wypadaniu włosów,** i w tem przekonaniu, że sam bez szumnych reklam utoruje sobie drogę, pozyska zaufanie i wyprze całe szeregi często niewiele wartych a bardzo drogich mieszanin zagranicznych „na porost włosów“.

Flakon wody na włosy „Chryzis“, kosztuje K **2·50.**
Pudełko „Ziółek do Chryzis“ kosztuje **50** hal.

Wyrób i skład główny: 4924 17 30

Apteka pod „Złotym Słoniem“

H. Barimańskiego i Ski w Krakowie.

Sprzedaż hurtowna i częściowa u Reima i Spółki, Kraków, Linia A-B.

TOWARZYSTWO ZALICZKOWE

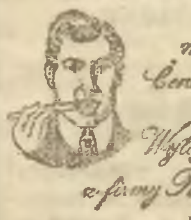
w Dąbrowie

płaci od dnia 15 grudnia b. r. począwszy, za lokacye krótkoterminowe po pięć od sta czyli **5%**; zaś od wkładek długotrwałych **5½%**.

5512 3 3 **Dyrekcya.**

Nawet zaniedbane i niepielęgnowane zęby otrzymują już po jednorazowem użyciu

Szczoteczek impregnowanych



wygląd śnieżno-biały
Cena K 0·80, 1·23, 2·03 za sztukę.

Wyłącznie do nabycia w Krakowie w firmy Reim i Spółka, Rynek 37.

5438 3 10

Kto ma 1500 złr.

niech się zgłosi **zaraz** do **Krakowskiego Biura Ogłoszeń, Karmelicka 15,** a nabędzie **nader korzystny,** bardzo dobrze prosperujący 5610 1 2

sklep korzenny

z prawem wyszynku wina, piwa, wódek, sprzedaży nafty wraz z trafiką.

Rutynowany buchalter

z długoletnią praktyką, niemiecko-polski zostanie przyjęty do zakładu bankowego w Oświęcimie pod najkorzystniejszemi warunkami. Oferty z odpisami świadectw należy nadesłać pod adresem Dra Maurycego Goldberga w Oświęcimie. Reflektanci z praktyką w zawodzie bankowym mają pierwszeństwo. 5622

Zakopane, Krupówki 78.

HYGEA Pensyonat dyetetyczny

(dawny Zakład Wodoleczniczy Dra Chwistka gruntownie odnowiony) Pokoje duże, słoneczne, ciepłe. Wielkie sale oszklone do werandowania. **Wytworna kuchnia dyetetyczna. Zabiegi wodolecznicze, masaż, gimnastyka na miejscu.** Właścicielka i kierowniczka

4916 19 20 **Marya Turzyma.**

Rada Nadzorcza Towarzystwa Zaliczkowego

w Krościenku nad Dunajcem

zamierza oddać w przedsiębiorstwo budowę własnego murowanego dwupiętrowego domu. Plany i warunki budowy można przeglądać w biurze Towarzystwa w godzinach urzędowych od 9—12 przedpołudniem i od 3—5 popołudniu.

Szczegółowy opis budowy otrzyma na żądanie każdy oferent.

Wadyum wynosi 5000 koron w papierach wartościowych.

Ostateczny termin nadesłania ofert upływa dnia 20 stycznia 1908 r.

5511 **DYREKCYA.**

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer Wiedeń, II Praterstrasse** 72, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 4703 24 0

Młody kupiec

pragnie wziąć udział kapitałem w małem przemyśle lub biurze przesyłkowem.

Zgłoszenia pod **P. M.** przyjmuje Biuro towarowe dla handlu i przemysłu w Krakowie, ul. Starowiślna 27. 5608 2 3

Antyczne

ramy wspaniale rzeźbione (duże). Garnitur (antyk) inkrust., Stolik z bronzu inkrust. porcelaną w skórze, po królu Milanie. Sekretarze mahoniowe, Stoliki i stoły inkrust. mahoniowe, Szafy inkrust. Zegary 200 letnie. Biurka mahoniowe, Toaleta mahon. z bronzami. Porcelana oraz bardzo wiele innych mebli antycznych oraz mebli zwykłych do sprzedania.

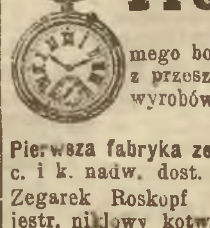
LEOPOLD MACHOWSKA

3809 **Kraków ul. Szewska l. 5, I p.** 5 0

WINO!

Dalmatyńskie, naturalne czerwone litr po 44 halerze, białe 3-letnie 50 halerzy wysyła w baryłkach, począwszy od 50 litrów **Edmund Pauk,** skład win, **Fiume. Próbka,** 5 kg przesyłka, dla przekonania się o wybornej jakości kosztuje 3 K opłatnie do każdej poczty. Cennik opłacony za darmo.

4900 19 30



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 3000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych, złotych; muzycznych i t. d.

Pierwsza fabryka zegarków HANS KONRAD, c. i k. nadw. dost. **w Brüx Nr. 465 (Czechy).** Zegarek Roskopf szwajc. systemu 5 K. Rejestr. niklowy kotw. zegarek rem. „Adler Roskopf“ 7 K. Prawdziwy srebrny zegarek remnotoar 8·40 K **Niema ryzyka! Wymiana lub zwrot pieniędzy.** 3571 47 60

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiollońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.